



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć...” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiewając się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością.” „... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) przez większy i doskonalszy przybytek, (...) znalazłszy wieczne odkupienie.” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11, 12.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Paul S. L. Johnson, 1327 Snyder Avenue, Philadelphia, Pa., U. S. A.
Prenumerata \$1.00 (5 Złotych) Rocznie.

NASZE DZIEWIĄTE ROCZNE SPRAWOZDANIE.

(P. 27, 189.)

Z opatrności Pańskiej bierzemy to przyjemne zadanie, aby udzielić sprawozdania pracy Epifanicznej okresu czasu od 1. listopada 1926 do 31. października 1927. Ten rok był zaiste rokiem łaski, miłosierdzia i Prawdy dla braci Epifanii. Z naszych korespondencji i osobistych spotkań z braćmi zauważyliśmy głęboki i ogólny wzrost w łasce i znajomości. Wiele nowych zborów utworzyło się. Wiele braciom otworzyły się oczy ich wyrozumienia co do postępujących Prawd Epifanii, nie tylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Kanadzie, lecz w innych krajach, a mianowicie we Francji, Skandynawji, Polsce i Jamaice. Pokazuje się również, iż Pan otworzy Pracę Epifanii w Niemczech. Wszystkie te zainteresowania

pokazują właśnie brak zaufania braci w ich wodzach, mianowicie w towarzystwie. Coraz to więcej bracia obudzają się do tego, że przypuszczalne nowe światło w Strażnicy jest tylko dowodem zaciemniania się prawego oka jej głównego wydawcy. Według naszej przepowiedni bezgruntowne ich prorocstwo na rok 1925 nie wypełniło się, co również dowodzi, że nie rozumieli jubileuszowych cykli. To wzruszyło zaufanie tysiącom braci, i prawie każda Strażnica podaje nowe odrzucania dawniej przyjętych prawd, a to jeszcze więcej przyczynia się do braku zaufania więcej jeszcze braci, którzy wierzyli w dawniejsze Prawdy. Z drugiej strony silne

stanowisko Teraźniejszej Prawdy w obronie Prawd Parousyi i przedstawianiu przychodzących nowych Prawd Epifanii będących w harmonii z Prawdami Parousyi, działa skutecznie na wielu obudzających się braci, i z tej przyczyny liczba braci w Epifanii wzrasta.

Oszukańcze wysiłki ze strony Robinsońskich Uniwersalistów miały pośredni przyjazny skutek na ten stan między ludem w Prawdzie. Błędy te nie oddziaływały tak skutecznie na braci Epifanii, z których tylko sześciu braci według naszej wiedzy zostało zwiedzionych, z których dwóch podnieśli się, jedna siostra zupełnie upadła — ta siostra co popełniła samobójstwo — a trzech pozostałych nie objawili jeszcze swego stanowiska; lecz inne grupy w Prawdzie, mianowicie towarzystwo, zostały tem błędem uszkodzone. Nasze zbija-

nie tych oszukańczych wysiłków zwodzenia w angielskiej Teraźniejszej Prawdzie dopomogło wielu braciom, jak również przestrzegło innych przed przychodzącym wilkiem. Nasze biblijne wyrozumienie do zbitia Robinsońskiego Uniwersalizmu wzmocniło wielu z ludu w Prawdzie, którzy nie są oświeceni Prawdą Epifanii i uczyniło ich skłonniejszymi do niej. Tak więc walka dla Prawdy przeciwko błędowi miała pomocny skutek na lud w Prawdzie, nie będący w Epifanii, i z tego radujemy się. Coraz to więcej bracia zaczynają widzieć, że ruch Epifaniczny jest ruchem Małego Stada w obecnym czasie i spodziewamy się, iż nie zabierze wiele lat czasu, że Prawda Epifanii zwycięży wszelką opozycję między ludem w Prawdzie i będzie uznana jako specjalny ruch Maluczkiego Stada przez wszystkich. Te i inne rzeczy powinny pobudzić nas do jeszcze większych wysiłków dla Pana, Prawdy i braci.

Pomyślmy jeszcze raz co się tyczy pracy Epifanią oświeconych, że nie jest to ogólnem świadczeniem światu. To było ogólną pracą kapłańską, aż ostatni wybrany został spłodzony i z zakończeniem tej pracy przez kapłaństwo, Pan dał Lewitom pracę ogólnego świadczenia światu, najprzód w pokłosiu, a później więcej otwarcie. Więc gdy kapłaństwo wykonało swą pracę zbierania braci do kapłaństwa i do spłodzenia z ducha, uderzało Jordan - wyznawając grzechy nad kozłem Azazela — i

od tego czasu praca kapłańska jest ku Wielkiemu Gronu, dwojaką, najprzód prowadzenia człowieczeństwa Wielkiego Grona do bramy, — sprzeciwiając się jego rewolucji przeciwko Pańskim naukom i zarządzeniom — oddaniem go przeznaczonemu człowiekowi i pozostawieniem go Azazelowi. Przez te trzy rzeczy Wielkie Grono otrzyma zniszczenie jego cielesnego umysłu, i to uzupełni pierwszą część pracy kapłańskiej ku Wielkiemu Gronu. Potem nastąpi ich oczyszczenie i przedstawienie ich przez kapłaństwo Panu dla ich właściwej pracy. Ta ostatnia praca jest jeszcze kilka lat w przyszłości. Oprócz tego kapłaństwo ma pracę ku Młodocianym Świętym, aby doprowadzić i rozwinąć ich w Panu, i rozumie się, że kapłaństwo będąc w ciele wykonuje jeszcze pracę pomagania drugim z jej klasy w łasce,

UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE — 2. PIOTRA 1:12.

DWUMIESIĘCZNIK

Tom 7.	Styczeń, 1928	No. 1.
	A. D. 1928 — A. M. 6056.	
Nasze dziewiąte roczne sprawozdanie.....	2	
Nasza obconarodowa praca.....	5	
Skarbienie Skarbów.....	6	
Szukający prawdziwych, skarbów.....	7	
Badanie brata Chomiaka.....	9	
Parousia — obecność.....	11	
Nasze roczne godło.....	12	
Odpowiedzi na zapytania.....	14	

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA.” TYTUS 2:13.

znajomości i służbie. Jeżeli te trzy pracy kapłaństwa (przeciw Wielkiemu Gronu, Młodocianym Świętym i sobie) będą zapamiętane, charakter naszej pracy będzie zrozumiany. Jest więc to praca, która różni się od owej okresu Parousyi. Następującem jest sprawozdanie tej trojkiej pracy.

Przez ochotniczą pracę między ludem w Prawdzie rozumiemy wysyłanie stosownych egzemplarzy Teraźniejszej Prawdy ludowi w Prawdzie przez nas. Pieniądze są wysyłane do funduszu Prawdy przez różnych braci, aby ofinansować koszt tej pracy. Tak więc ta praca jest wykonywana zgodnie z pocztowymi prawami odnośnie pocztowych wysyłek drugiej klasy. Ta praca najprzód otwiera braciom oczy co do właściwego stanowiska między ludem w Prawdzie od 1916, odprowadza ich od lewickich zebrań i przyciąga ich do społeczności braci Epifanji. Na innych znów działa przeciwnie, przez wykazanie ich rewolucji i sekciarstwa i przez dowód, że są w błędzie, odbij a ich i prowadzi ich przez ich wysiłki do usprawiedliwienia, ich błędnych nauk i złych praktyk, oddalając ich więcej od wiernych. Ci stawają się później obrażonymi i gorzkimi, a to odprowadza ich jeszcze więcej od sprzeciwiającego się im kapłaństwa, a gdy ich opozycja staje się upartą, kapłaństwo odciąga swoją społeczność od nich — oddawaj ąc ich przeznaczonemu człowiekowi. Ten dwójaki skutek zauważyliśmy z wyniku tej pracy. W tym roku nie mieliśmy wielkich nakładów Nowych Teraźniejszych Prawd dla naszej ochotniczej pracy, jak w roku 1925 i 1926 ku zwolennikom towarzystwa i P. B. I., mimotego mieliśmy mniejsze nakłady dla więcej ograniczonych grup. Oprócz tego wielu zarządało wysłania dawniejszych egzemplarzy. Mamy około 20 różnych nakładów odnoszących się spraw towarzystwa i około 20 innych dotyczących stanowiska P. B. I., które wysyłałyśmy do owych grup. Niektórzy bracia dziwiają się, dlaczego od czasu do czasu drukujemy dawniejsze numery Teraźniejszej Prawdy; w ostatnim roku wydaliśmy trzy nakłady starych numerów angielskiej Teraźniejszej Prawdy i pięć w Polskiej Teraźniejszej Prawdzie; z tej przyczyny, że nasze ochotnicze i inne numery, a mianowicie ochotnicze wyczerpały się, a że otrzymujemy nazwiska z adresami od braci aby wysłać ochotnicze numery, musimy takowe przedrukować, w innym razie bracia nie otrzymali by potrzebnej informacji, gdyby mieli się odciągnąć, lub nie byłiby prowadzeni do bramy, oddani przeznaczonemu człowiekowi i pozostawieni Azazelowi dla zniszczenia ich ciała. Gdybyśmy tego nie czynili, byłibyśmy niewiernymi naszej kapłańskiej pracy ku ludowi w Prawdzie. Dlatego radujemy się, że ta ochotnicza praca tak dobrze postępuje i ufamy, że będzie tak długo postępować, aż ostatni przyjdzie do Prawdy Epifanji i aż ostatni Azazelita będzie przyprowadzony do Bramy, oddany przeznaczonemu człowiekowi i pozostawiony dla Azazela na puszczy. Dlatego zachęcamy Was wszystkich, drodzy bracia i siostry, przysyłajcie nam o ile możebne wszystkie nazwiska z adresami ludu w Prawdzie, a my wyślemy im ochotnicze numery Teraź. Prawdy; czyniąc również wzmiankę do jakiej grupy ci należą, bo mamy różne egzemplarze stosowne do grup.

Teraz co do naszej pracy w biurze, mamy szczęściu, którzy dobrze tę pracę wykonywują. Rok przedtem mieliśmy pięciu, lecz wykazało się, że nie byli w stanie pracy na czas załatwić, dlatego Pan udzielił nam jeszcze jednego więcej do tej pracy, która jest tą samą jaką podaliśmy w dawniejszych sprawozdaniach. Wszyscy ci

radują się z przywileju tej służby. Nie uważamy się za doskonałych i wolnych od omyłek, dlatego jeżeli uczymy nilibyśmy jakie omyłki, upewniamy was bracia, że nie pochodzą one ze serca i zwróćcie nam na nie uwagę, a chętnie je sprostujemy. Oprócz tych sześciu w biurze, mamy jeszcze innych pomocników w Biblijnym Domu — i brat Jolly pomaga nam w naszych rękopisach w swoim domu. Spis rzeczy artykułów Teraźniejszej Prawdy (angielskiej) przez okres dziewięciu lat był przez niego zebrany (ang. Ter. Praw. 1927, 197), dla pożytku i błogosławieństwa angielskich braci. Oprócz tego jak w przeszłych latach, w tym roku również różni członkowie zboru w Filadelfji pomagali nam w zawijaniu naszych ogólnych wysyłek pocztowych, specjalnych wysyłek i innej pracy odnośnie ochotniczych Prawd i podwójnych angielskich zwiastunów. Tak więc ta praca idzie pomyślnie w biurze.

NASZA KORESPONDENCYA

w ostatnim roku zabrała nam dosyć czasu. Dawniej w wtorki i piątki odpowiadaliśmy na listy, lecz w ostatnim roku musieliśmy części innych dni do tej pracy używać. Przez około rok czasu używaliśmy przedpołudnie sześciu a nawet i siedmiu dni w tygodniu do tej pracy. Poczta przychodzi do nas 2 razy przed południem i raz po południu dziennie i z powodu wiele otrzymujących listów jesteśmy zmuszeni je załatwić. Po południu, ogólnie mówiąc, pozostaje nam czas do przygotowania materiału dla Teraźniejszej Prawdy i Zwiastuna, oprócz tego wiele wieczorów naszego czasu są użyte do tej samej pracy. Podczas naszej siedmiotygodniowej pielgrzymki siostra Johnson przysyłała nam naszą korespondencję, na którą odpowiadamy w naszej podróży, nie mając przez to nagromadzonej korespondencji przy naszym powrocie. Nie mając sekretarza musimy pisać listy własnoręcznie, a to zabiera wiele czasu; gdybyśmy mieli sekretarza, moglibyśmy pozostały czas dobrze użyć, lecz nie jesteśmy w stanie ofinansować takowego; i wiele naszego czasu tracimy na pisanie listów, których byśmy mogli podyktować w jednej trzeciej części czasu. Lecz to jest sprawa Pańska. Poniżej podane liczby wykazują, że otrzymaliśmy trzy razy więcej korespondencji nad nasze odpowiedzi, ponieważ nie możemy odpowiadać na wszystkie listy. Dlatego na listy odnośnie prenumerat, zamówień literatury, życzeń i powińszowań, uznań i niegrzecznej krytyki nie odpowiadamy. To nie znaczy że nie oceniamy takich listów oprócz niegrzecznej krytyki, to zabrało by wiele naszego czasu od ważniejszej pracy — redagowania i wydawnictwa naszych dwóch angielskich Pism. Dlatego wiemy że my czynimy w ten sposób wolę Bożą. Odpowiadamy na wszystkie listy, które zawierają w sobie pytania, lub które wskazują, że pisarz tychże potrzebuje odpowiedzi, lub które zawierają składki dolara i powyżej, jak również odpowiadamy na listy braci na osobności i nowointerесujących się w Prawdzie Epifanji. Jeżeli macie potrzeby duchowe co do serca, głowy lub usług, możecie być pewni naszej odpowiedzi, ponieważ chętnie kładziemy życie nasze dla braci. Ci w szczególnych doświadczeniach są szczególnie proszeni do naszej sympatii i pomocy. Bez żadnej obawy możecie być pewni, że wasze sprawy zaufania będą zawsze przez nas trzymane w sekrecie między wami, naszym Panem i nami. Ja sam tylko czytam korespondencje, z wyjątkiem listów dla ogólnego zainteresowania ogłaszanych w Teraźniejszej Prawdzie. Mamy dobrą przyczynę do wierze-

nia, że Pan w ostatnim roku obficie błogosławił naszą korespondencję.

Nasza główna praca, jak w przeszłości, jest tyczą ca się przygotowania i wydawnictwa naszych dwóch pism, których prenumeraty były nieco większe od roku przedtem, choć z powodu mniej nakładów dawniejszych numerów, to jest ochotniczych numerów mniejszą liczbę wysłaliśmy. Artykuły, mianowicie te w Teraźniejszej Prawdzie wymagały większego badania do ich przygotowania, aniżeli w dawniejszych latach; i wierzymy, że nasi czytelnicy więcej oceniają te głębsze prawdy, w których wzrastają. Niektórzy twierdzą, że niektóre rzeczy są trudne do zrozumienia; jednakowoż te Prawdy są budowane na prawdach Parousyi, więc trudno dla niektórych je zrozumieć, jeżeli nie znają gruntownie Prawd Parousyi, tak samo jak nie moglibyśmy zrozumieć algiebrę, gdybyśmy nie byli dobrze wyćwiczeni w rachunkach. Lecz ci, którzy jasno rozumieją i oceniają Prawdę Parousyi, jeżeli ich serca są lojalne Panu, nie będą mieli wielkich trudności rozumieć i oceniać Prawdę Epifanji, ponieważ ona rośnie, rozwija się i jest w harmonji z Prawdą Parousyi. Ma się rozumieć, że nie wszystkim podoba się nasze poselstwo w naszych Pismach. Ci protestanci i katolicy, którzy trzymają się nauk o wiecznych mękach i przytomności umarłych i biorą dział we wspólnej łączności między naszymi państwowymi urzędnikami a katolicką hierarchią i ludźmi, nie sympatyzują z naszym zbijaniem tych błędów i złych praktyk, które znajdują się na łamach Zwiastuna, (ośmstronicowego dwumiesięcznika w angielskim języku). Również lud w Prawdzie, którego nauki i złe praktyki są wykazane i obalane w „Teraźniejszej Prawdzie” nie lubi sympatyzować z naszym poselstwem. Każda grupa lewitów w Prawdzie uznaje nasze zbijanie błędów i złych praktyk w innych, lecz nie w swojej własnej grupie. W ten sposób Pan pokazuje, że wyrażamy Jego sąd na wszystkie grupy. Ma się rozumieć, że nie otrzymujemy pochwał od nieoczyszczonych lewitów, tak długo, jak sprzeciwiamy się ich rewolucji. Ich niepochwala dla nas, jest pochwałą Bożą dla nas. Dlatego też mamy odwagę i będziemy tak długo wierni w tej pracy, aż Pan wykona Jego dobrą wolę i upodobanie przez „Teraźniejszą Prawdę” (Present Truth) i przez „Zwiastun Epifanji” (angielski 8 stronicowy dwumiesięcznik). Biedni z ludu w Prawdzie są proszeni do bezpłatnego otrzymania naszego pisma, z powodu dobrowolnych składek innych braci, lecz niech corocznie odnowią swą prenumeratę z prozbą, że chcą Pismo bezpłatnie. Prosimy wszystkich naszych abonentów „Teraźniejszej Prawdy” o przysłanie nam nowych abonentów, gdyż to właśnie jest dobrą pracą Epifanji, prosimy Was również o przysłanie nam nazwisk z adresami ludu w Prawdzie, a my wyślemy im stósowne numery „Teraźniejszej Prawdy.” Wielu przysłało nam pieniądze na prenumeratę innych; dwie siostry naprzykład wysłały każda 50 dolarów na te cele. Wielkie liczby wysłanych Zwiastunów w tym roku były właśnie wynikiem takiej pracy, w innym razie nasze Pismo „Zwiastun” miało by małą cyrkulację w ostatnim roku. Przy końcu tego artykułu podajemy liczby wy cyrkulowanych naszych dwóch Pism.

PRACA PIELGRZYMSKA

była w tym roku największą z wszystkich lat w Epifanji, nie ku publiczności, lecz między ludem w Prawdzie. Z bratem Jolly powzięliśmy dwie długie pielgrzymkie podróże, najdłuższe w ruchu Epifanicznem. Większość

z pozostałych pielgrzymów była również więcej czynną w ostatnim roku. Ta praca wielce ożywiła braci w Prawdzie Epifanji i wielu nowych braci przyszło do Prawdy Epifanji, i więcej zborów zostało utworzonych. Z wszystkich stron, gdzie pielgrzymi odwiedzili braci, otrzymujemy słowo, że bracia otrzymali z tego odświeżenie i pomoc. Możemy was upewnić, drodzy bracia i siostry, że zawsze mamy sposobność, aby jeszcze więcej w tej pracy działać. Jeżeli potrzebujecie pielgrzymy, piszcie, mianowicie jesteście w stanie dać wam częściej pielgrzymów w niedzielę, angielskich w bliskości 350 mil od Philadelphii, a polskich w bliskości 350 mil od Detroit lub Chicago, i chętnie przyjmujemy takie zaproszenia. Niech takie zaproszenia będą uczynione przed czasem, abyśmy je mogli ogłosić w Teraźniejszej Prawdzie. Nasza pielgrzymka praca do publiczności zniżyła się, dlatego mieliśmy więcej zborowych, aniżeli publicznych zebrań. Choć nie było naszym życzeniem w naszej ostatniej podróży na zachód rzeki Missisipi, mieć publiczne wykłady, gdzie z bratem Jolly pierwszy raz odwiedziliśmy te strony z poselstwem Epifanji, to w innych okolicach chętnie byśmy mogli posłużyć Publicznymi Wykładami.

Zastanówmy się nad tą sprawą z modlitwą, drodzy bracia i siostry. Pamiętajcie o tem, że usługa pielgrzymka jest bezpłatną, której koszta są pokrywane dobrowolnymi składkami.

Nasza praca kolporterska i strzelców była mniejszą od wszystkich lat, gdy porównamy podane statystyki z latami 1920 do 1926. Żał nam tego, gdyż pokazuje to osłabienie w gorliwości tej pracy. Mało bierze udział w pracy strzelców z wyjątkiem specjalnego okresu służby, od 16. października do 7. listopada, w którym okresie czasu również mniej brało udział w ostatnim roku. Może być, że literatura tych braci, którą posiadali z przeszłego roku, była zużyta w ostatnim roku, lecz mimo tego myślimy, z powodu małych obstalunków na książki i broszurki, że praca ta była na małej skale w ostatnim roku. Zegzaminujmy się, drodzy bracia i siostry, gdyż nasza publiczna praca nie będzie długą. Czy nie powinniśmy dla tego pobudzić się do więcej miłości i dobrych uczynków? Choć bracia w towarzystwie, aż za wiele czynią około tej linii pracy, zaniedbując ich pracę co do budowania charakteru, to jednak myślimy, że nasi bracia powinni trochę więcej około tej linii pracować. Dlatego zapraszamy tych braci, którzy chcieliby kolporterować, aby pisali do nas względem tego, a ci, którzy mają w zborze przewodniczącego nad pracą ochotniczą, niech wiernie wykonują tę pracę. Oprócz naszych własnych nakładów mamy na rękę 150 broszurek „Świtanie Dnia” (w angielskim) i wielką liczbę książek „Pytań” i „Przymierza” (w angielskim) i Biblie. Radzimy braciom, aby kupili sobie również angielskie podręczniki biblijne (Bibie Studenfs Edition of the Bibie) od towarzystwa, ponieważ Strażnica ogłosiła, że już takowych nie będzie więcej wydawać. Tak samo bereański Komentarz Biblijny oprawiony w skórce za \$1.65. Ostatnie dwie Książki nie mamy na składzie.

Nasza ochotnicza praca z wypustkami (gazetkami) była większą niż rok przedtem. Wiele pozostałych wypustek z roku przedostatniego zużyliśmy, i w dodatku daliśmy w ostatnim roku drukować 800,000. Nie wielka bardzo liczba braci bierze udział w tej pracy, lecz ci co biorą w niej udział, pracują gorliwie. Jedni po wsiach rozpowszechniają drudzy wysyłają, pocztą „Gdzie są.

umarli”, inni znów przed kościołami, a inni roznoszą po domach. Strofowanie Janowe i list Elijasza są więcej rozpowszechniane, aniżeli gazetki dotyczące wtorej Wal ki Giedeona, to jest No. 1-4 i 22 (w polskim „Co jest dusza” i „Gdzie są umarli”) nauki przeciwko wiecznym mękom i przytomności umarłych. Ostatnie w angielskim języku są zwykle rozdane przed protestanckimi Kościołami po przedpołudniowym nabożeństwie. Tak samo przy rozmowach względem tego te same gazetki są rozdawane. Po wsiach list Elijasza (gazetka No. 18) i Strofowanie Janowe (No. 23) bywają wysyłane pocz tą, po zaostreniu prawa pocztowego na takowe po 1 centa za obie razem w zawijaczce. Po wysłaniu takowych, sześć miesięcy później, wysyłane są No. 1 i 3, będąc drugiej klasy, wymagają opłaty 2 centów w owijaczce za obie. Praca po wsiach tak jest wykonywana: Piszcie nam, że chcecie powiat (County — w Stanach Zjedn. Ameryki) a gdy od nas otrzymacie, piszcie do poczmistrza tego powiatu, prosząc go o ruty i skrzynki listowe tychże. Wasz miejscowy poczmistrz udzieli wam informacji, które poczty w każdym powiecie są rutowymi pocztami. Gdy otrzymacie liczbę rutów i liczbę skrzynek w każdej rucie, zawińcie 2 gazetki w każdą owijaczkę do tyle owijaczek, ile skrzynek znajduje się w każdej rucie. Przylepcie 1 1/2 centową markę, oddzielcie w osobne paczki tyle owijaczek ile skrzynek pocztowych znajduje się w każdej rucie i przy wiązaniu kartkę na każdą paczkę z adresem, naprzykład, gdyby to miało iść do miasteczka Bristol, Tenn. ruta No. 1, adresujcie następująco:

For Boxholders (właściciele skrzynek)
Rural Route No. 1,
Bristol, Tenn.

Strofowanie Janowe i list Elijasza również są rozdawane po protestanckich domach w naszych miastach i bliskich okolicach.

Nasza praca ochotnicza była w tym roku atakowana przez Katolików i pocztowych urzędników. Nasze wyjawianie katolickiego spisku w Zwiastunie, aby odciągnąć Amerykę od uznania Meksyka na korzyść katolickiej rewolucji w Meksyku i doprowadzić te kraje do możebnej wojny, przyczyniły się do tego, że katolicycy urzędnicy żądali od naszego dawniejszego drukarza, aby ten umiarkował nasze ogłaszanie rzymskich politycznych czynności w Ameryce, grożąc mu bojkotem. Te propozycję odrzuciliśmy od naszego drukarza, który poddawał się pod wpływ Rzymu. To wyobraża gniew Herodyady przeciwko strofowaniu Jana, w pozaobrazie. Teraz mamy takiego drukarza, który obowiązał się nie poddawać pod żaden wpływ Rzymu w jego pokrewieństwie do naszej pracy. Ostatniego sierpnia zaostrzyli dlatego prawa pocztowe, wysyłków drugiej klasy na nasze gazetki No. 18 i 23, to jest Strofowanie Janowe i list Elijasza, i odebrali od owych gazetek przywilej wysyłania ich drugiej klasy opłatą. To wyobraża początki uwięzienia pozaobrazowego Jana, i więcej tego jeszcze będzie.

NASZA OBCONARODOWA PRACA

idzie bardzo chwalebnie. W Polsce odbywają się wielkie wstrząśnienia wszystkich grup. Znaczna dosyć liczba braci trzyma się lojalnie do Słowa Epifanji i do jego pracy. To samo jest prawdą co do polskich braci w Francji i Ameryce. Sekretny pewien mówca Pastoralnej Biblijnej Instytucji, z której wychodzi polskie pismo „Straż”, chciał przesłać polskich braci we Francji,

lecz ci bracia byli już tak utwierdzeni poselstwem Epifanji danem przez „Teraźniejszą Prawdę,” że byli w stanie odbić jego błędy i pozbyć się go. Francuska praca w Francji i Belgii postępuje również stale i owocnie. We Francji bracia mają nadzieję, że sami będą popierać pracę w przychodzącym roku. Praca w Skandynawji postępuje również dobrze, i od początku sama się popiera. W ostatnim roku praca w Jamaice bardzo wzrosła od Konwencji w Kingston. Z różnych przyczyn postawiliśmy pracę w Indjach do własnego popierania się, i choć brat Davey nie daje całego swego czasu do tej pracy, to jeszcze w ciągu dalszym posługuje, ile czasu mu zbywa. Bracia w innych częściach Indji są bardzo czynni w tej dobrej pracy. Mamy nadzieję i modlimy się, aby Pan mógł pobudzić zdolnych i odpowiednich braci do przedstawienia naszej pracy w Niemczech i Szwecji, w których językach mamy nadzieję wydawać „Teraźniejszą Prawdę.”

Finansowo był to nasz najlepszy rok, najwięcej z tej przyczyny, że osobiście otrzymaliśmy familijny spadek i użyliśmy go na wydanie książki, o czym żeśmy mówili. Oprócz tego nasz dochód i rozchód był nieco mniejszy od roku przedtem, mimo tego jednak pokrył nasz deficyt i pozostawił nieco pieniędzy na przycho dzący rok, jak finansowe sprawozdanie poniżej pokazuje. W dziewięciu latach naszej czynności łącznie z Teraźniejszą Prawdą, mieliśmy przy zakończeniu roku trzy małe deficyty i sześć nadwyżek. Pan więc dobrze doglądał finansowych i innych zarysów naszej pracy; z czego wszyscy radujemy się, dziękując Mu i chwając za Jego opatrność nad pracą braci Epifanji. „Duszo moja błogosław Panu, i wszystkie wnętrzości moje imieniowi Jego świętemu. Błogosławże duszo moja Panu, a nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego. Psalm 103:1,2.

Poniżej jest statystyka pracy, z wyjątkiem Skandynawji, Francji i Indji, które będą podane później, gdy otrzymamy.

CAŁKOWITA PRACA EPIFANJI NASZA KORESPONDENCYA.

Otrzymanych listów i pocztówek ----- 5,993
Wysłanych listów i pocztówek ----- 1,627

WYCIRKULOWANIE LITERATURY.

Wysłanie bezpłatnych kopji Ter. Prawdy ----- 17,658
Wysłanie Ter. Prawdy abonentom ----- 17,941

Całkowita cyrkulacja Ter. Prawdy ----- 33,599
Abonencya Zwiastunów ----- 10,889
Sprzedanych podwójnych Zwiastunów ----- 11,362
Wszystkich wycyrkulowanych Zwiastunów ----- 22,251
Rozdanych kopji ochotniczych Zwiastunów ----- 683,250
Wycyrkulowanych broszurek o piekle ----- 376
Wycyrkulowanych broszurek o Spyrtyzmie ----- 354
Wycyrkulowanych książek „Life, Death, Hereafter” 518
Wycyrkulowanych Badań, Biblii itd. ----- 291
Wycyrkulowanych książek obcego wydawnictwa 263

USŁUGA PIELGRZYMSKA

Liczba stałych i czasowych pielgrzymów (po 7) ----- 14
Podróżowanych mil ----- 36,734
Zebrań domowych ----- 1,058
Biorących udział w takowych ----- 16,276
Publicznych i salowych zebrań ----- 33
Biorących udział w takowych ----- 3,713

FINANSOWE SPRAWOZDANIE.

Składki, prenumeraty itd. -----	\$19,474.25	Koszta pielgrzymów i konwencji	-\$1,662.64
Sprzedaż naszych książek i broszur -----	242.46	Koszta biura, literatury i pokrycie	
Całkowity dochód -----	\$19,716.71	deficytu zeszłego roku	-17,590.51
		Całkowity rozchód -----	-\$19,253.15
		Pozostaje gotówki -----	463.56

SKARBNIENIE SKARBÓW.

Mat. 6:19-21. (P. 27, 122)

WSZYSCY nam znani lub nieznanymi ludzie szukają skarbów. Jedni szukają bogactw, stawają rychło i pracują ciężko i późno, planują, badają, wymyślają i używają wszelkich energii, aby tylko dopiąć do tego celu. Może być, że tacy wyrażają się, iż nie dbają wiele o pieniądze, mimotego w rzeczywistości tak nie jest, tacy widocznie oszukują samych siebie, gdy tak mówią; ponieważ ich uczynki głośniejszą niż słowa. Tacy nie pracowali by dla nikogo, ani dla żadnej rzeczy, gdyby tego nie miłowali. Drudzy szukają honorów i zaszczytów, i używają wszelkich energii do tego celu; pieniądze, swobodę lub jakiegokolwiek inne rzeczy, aby tylko otrzymać honory i zaszczyty. Tacy mówią, że „dobre imię jest lepsze niż bogactwa,” a że dla swoich rodzin chcą pozostawić honory, dlatego miłują honory i zaszczyty i pokazują to właśnie swoimi uczynkami. Inni znów szukają przyjemności, i dać takowym tylko przyjemność, wesołość i zabawę, to wydadzą swoje pieniądze, czas a nawet ich honory na te rzeczy; ponieważ szukają przyjemności. Inni znów szukają sławy, czy w sztuce lub wojnie, lub w nauce, lub w kazalnicy lub na scenie, aby tylko osiągnąć pochwałę i sławę od ludzi, skarbu, którego szukają. Inni znów dążą do skarbów na urząd i władzę; dlatego wchodzą w politykę, opuszczają interesa, rodzinę, zabawę, przyjaciół, swobodę i dając wszystko co może być ofiarowane, aby tylko nagrodę ich ambicyjni otrzymać, — ponieważ ten skarb miłują i go szukają. Inni znów nie mają żadnej ambicyjni ponad wygody dla ich rodzin i przyjaciół, i ponad towarzyskie przyjemności domowe; dlatego wszelkie ich myśli i siły użyte bywają dla tego ich celu. Inni jeszcze szukają uznania od innych, przez kosztowne ubieranie samych, siebie i ich dzieci, i przez rozmaite do tego stosowne czyny, słowa i poglądy badają, aby tylko do tego celu dosięgnąć. Dla takowych, mianowicie niewiast, żadna praca nie jest za trudną, żadna metoda za niską, żaden czas nie jest za kosztowny, aby tylko wzbudzić u innych podziwienie. Inni znów miłują samych tylko siebie i osobiste swobody; miłują dlatego pieniądze, ponieważ przez nie mogą otrzymać swobodę. Miłują cywilizację i wszelkie ulepszenia, ponieważ takowe są im użyteczne; tak samo odnoszą się do ich żon, dzieci, przyjaciół i sług, jedynie dlatego, że mają z tego użytek, wygodę i pomoc. Tacy miłują swobodę i używają to wszystko, aby ją otrzymać.

Są to obrazy, lecz nie wszystkich jeszcze skarbów, jakich nasi sąsiedzi w świecie szukają. Nie mówcie, że wasze dążności mogą zawierać w sobie cośkolwiek z tych rzeczy. Doświadczenie najmądrzejszych ludzi pokazuje, że zwycięstwo w życiu można osiągnąć tylko przez skoncentrowanie wszystkich sił i rzeczy do jednego celu; że życie ludzkie jest za krótkie, a jego władze za słabe, aby nim więcej celów lub met osiągnąć, więcej niż jeden skarb zdobyć. Drodzy bracia i siostry, nagro -

da, o którą my się ubiegamy, jest niebiańska, i dlatego tam właśnie powinniśmy nasze skarby skarbić. Gdy trzymamy te inne skarby przed myślami naszymi, uznajemy je za ziemskie, których mól i rdza w swoim czasie zniszczą. Możemy radować się z tego, jeżeli serca nasze nie stały się jeszcze tak ulubianymi za tymi rzeczami, że nie uznajemy je za piękne. Zapytajmy teraz samych siebie, czy nasi sąsiedzi, sądząc nas z naszych czynów, nie przypuszczają czasem, że my zginamy nasze wszelkie energie dla niektórych z tych ziemskich skarbów? Czy mylą się oni, lub my względem naszych właściwych dążeń? Czy nasze lub kogokolwiek uczynki nie przemawiają głośniejszą niż słowa? Co jest naszym właściwym skarbem, rzeczą, którą my rzeczywiście miłujemy i do której się zupełnie oddaliśmy?

Nagroda nam wystawiona w czasie wieku Ewangelii jest o wiele większą, o wiele wspanialszą, o wiele przyjemniejszą, o wiele zacniejszą i bogatszą od wszystkich ziemskich skarbów razem; i w dodatku jest to nagrodą wieczną, niezwiędłą. Gdy otrzymamy naszą nagrodę, będzie ona „nader zacząć wieczną chwałą.” Gdy otrzymamy zwycięstwo naszego powołania, staniami się małżonką Baranka — dziedzicami Bożymi, współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, Panem naszym.” „Ci (świat) szukają korony zwiędłej, lecz my niezwiędłej” — „korony nieśmiertelności, która nie zwiędnie.” Niektórzy myślą, że mogą osiągnąć te niebiańską nagrodę i niektóre ziemskie nagrody. Lecz tak nie może być. Nietylko ludzkie doświadczenie uczy, że życie, jest za krótkie, lecz Słowo Boże również mówi nam, że nie możemy służyć Bogu i mamonie — światu. Jeżeli do osiągnięcia ziemskich skarbów potrzebne są wielkie wysiłki, zaparcie samego siebie i wielka wytrwałość, o ile więcej powinniśmy zastanowić się nad naszym wielkim niebiańskim skarbem. Czy nie powinniśmy czynić jeszcze większych starań dla ofiarowania naszych wygod itd., aby ten skarb otrzymać? Patrzymy dobrze na to, co jest właściwie całą naszą pracą w życiu? Jest ktoś naprzykład rolnikiem, na co jest jego praca i poświęcony czas użyty? Na oranie, sianie, żęcie, hodowanie bydła, staranie dla siebie i rodziny, danie cośkolwiek na religię, i zaoszczędzenie, jeżeli możebne, cośkolwiek, aby więcej ziemi sobie dokupić. To wszystko, a jaki skarb był złożony w niebiesiech?

Ktoś inny może jest kupcem; i na co jest jego życie i praca zużyta? Pilnuje wiernie swego interesu, rychło z rana aż późno w wieczór, dzień za dniem, i nic nie da sobie w tem przeszkodzić. Przez ostrożne zarządzanie i oddanie całego swego czasu i zdolności, jest w stanie mieć nietylko wszelkie wygody, lecz nawet życiowe zbytki dla jego rodziny. Daje dziesięcine wszystkich swoich dochodów dla Pana w religijnych celach i oprócz tego nagromadził sobie dosyć posiadłości. Tak! Lecz pytanie zachodzi, czy nagromadził sobie skarb w niebie? Inny może być fachowcem lub mechanikiem;

jak używa takowy, swoje życie i pracę? Daje swój czas, pracę i talent do swego zawodu. Otrzymuje o ile możebnem jak najwięcej wygod i zbytków życiowych, i jeżeli by mógł, to by jeszcze zgromadził sobie jakie ziemskie skarby. Daje na to swój czas i energię tak samo jak ci co mają lepsze powodzenie w życiu. Lecz pytanie zachodzi, ile czasu i talentu zużył na szukanie niebiańskich skarbów? Ktoś znów będąc gospodynią domu, żoną, pytanie zachodzi, jak jest jej życie i poświęcona praca w służbie Bożej zużyta? Po większej części w obowiązkach domowych, aby uczynić jej dom wygodnem, czyni starania, aby wszystko było do smaku i elegancko, trzyma dzieci w największej czystości i otrzymuje i oddaje więcej odwiedzin ziemskim przyjaciółkom. Wszystko to razem z jej własnem ubieraniem się, zabiera jej wszystek czas. Tak, tak, lecz jaki skarb, jakie inne małe rzeczy były uczynione dla niebiańskiego mieszkania?

SZUKAJĄCY PRAWDZIWYCH SKARBÓW.

A teraz wdowo, co ty czynisz z twojem życiem i talentem w służbie Bożej? Odpowiadam moje życie jest bardzo pokornem, a moja sposobność do czynienia dobrze jest na małej skale, lecz gdy dowiedziałam się ze Słowa Bożego, że zostałam przez mojego Pana odkupioną od grzechu i usłyszałam o wysokiem powołaniu, aby stać się małżonką Chrystusa, współdziedziczką nieskazitelnego i niezwiędłego dziedzictwa w niebiesiech, (1. Pio. 1:4) pytałam się, na jakich warunkach mogła bym się stać jedną z Jego ułaskawionego ludu. Słowo poinformowało mię, że muszę się całkowicie poświęcić (ofiarować) mój umysł, ciało, talenta, sławę i wpływ dla Pana i dla Jego użytku, i że dla siebie muszę być umarłą, tak że z Św. Pawłem mogłabym powiedzieć: „Żyję, nie ja, tylko Chrystus we mnie.” Tak więc moja wola, talenta i wszystko ma być Jego i przez Niego użyte. Mam tak mało do dania, mam mały talent, nie mam pieniędzy i żadnego wpływu. Bałam się nawet przyjść do Niego, lecz Słowo upewniło mię, że Ojciec chciał tylko moje serce i poświęconą służbę, i że On jest bardzo bogaty i ma wielką sławę. Tak więc przysłałam, i oddałam się całkiem Jemu.

Wszystko daje dla Jezusa,
Odkupione siły me,
Wszystkie myśli, słowa, czyny,
Wszystkie moje dni, godziny.

Gdy zupełnie wszystko ofiarowałam, zastanowiłam się nad tem, że to moje ofiarowanie nie ma być uczynione jedynie słowami, ale uczynkami. Staralam się dlatego o wskazówki ze Słowa Bożego i modliłam się o wyrozumienie. Zapytałam siebie, czy Pan chce, abym szła głosić Ewangelię po ulicach i abym miała spodziewać się, aby cudownym sposobem otrzymać pokarm i odzienie dla siebie i mego dziecka? Dowiedziałam się, że wola Bożą jest zapracować na życie — że kto nie ma starania o swoich, gorszy jest niż niewierny. Dowiedziałam się również, że Apostoł Paweł pracował swoimi własnymi rękami, aby go nie obwiniono. Tak więc jak zwykle chodzę do pracy, wiedząc, że aby być czynną jako Boska posłannica. Bóg chce, abym jadła i ubierała się na Jego chwałę. Tedy przyszło pytanie: mam pracować i oszczędzać pieniądze, tak że za kilka lat mogę przestać wszelkiej pracy i potem oddać mój cały czas na służbę Bogu? I znów Słowo Boże dało mi odpowiedź: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi” i „mając pokarm i odzienie, przestawajcie na tem.”

Następnie dowiadywałam się: jak wygodnie mam żyć, ile czasu spędzić na podtrzymanie mego starego

„ziemskiego naczynia” i ile czasu mam oddać na pracę Pańską? Zaporządkowałam i uregulowałam mój czas, aby nic z niego nie zmarnować; jedzenie, pracowanie i spanie było tak zarządzane na chwałę Bożą, że pozostały 3 godziny dla mnie dziennie dla mojej poświęconej pracy. Jak już powiedziałam, zdolności moje nie są wielkie; i zastanawiałam się, jak by użyć ten czas. Powiedziałam sobie: że jeżeli mam być Jego służebnicą, to powinnam wiele wiedzieć względem woli mego Ojca. Dlatego muszę zużyć mój poświęcony pozostały czas do nakarmienia mej nowej natury, aby upiększyć moją szatę weselną. Ojciec mówi mi: „Badaj Pismo Św.” tak więc z moją Biblią i podręcznikami spędzam dziennie godzinę — nie w czytaniu, tylko w szczerem badaniu. Badałam i znalazłam duchowy pokarm, i na który czasami spędziłam 2 godziny dziennie, zamiast godzinę. Na co mam teraz użyć pozostały czas? Znów szukałam w Słowie Bożem, które mówi: „że póki mamy sposobność, abyśmy czynili dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary, patrzałam do Jezusa, apostoła Piotra i Pawła, którzy mówią „Bierzcie nas sobie na wzór” i „który dał nam przykład, abyśmy naśladowali stóp Jego.” To uczyniło moją drogę jasną. Moją główną rzeczą dać duchową pomoc, a drugą rzeczą dać doczesną pomoc lub wygodę potrzebującym. Jeżeli dwóch by miało otrzymać pomoc, jeden z domowników wiary a drugi grzesznik i tylko jednemu z nich mogłabym dopomóc, to dopomogę domownikowi wiary. Najprzód odwiedziłam moją sąsiadkę, która była chora i zakłopotana, pomogłam jej uporządkować jej dom i słowami pocieszyłam ją, wskazałam jej wielką opokę w tym grzesznym świecie, w której ona może mieć ulgę i protekcję od kłopotów i ucisku. Byłam za to wdzięczną Ojcu memu, że dał mi taką sposobność. Następnie poszłam do pewnej niewiasty, o której wielkiej pobożności i charakterze Chrystusowym, wiele słyszałam, i przypuszczałam, że ta niewiasta żyje bardzo blisko Boga. Chciałam dowiedzieć się, czy słyszała coś o Boskim wspaniałym miłującym Planie - o Kościele, o Wielkim Gronie, o Starożytnych o Młodocianych Świętych, o klasie. Restytucji, że będzie ludzkość doprowadzona do pierwotnej, doskonałości utraconej w Raju, z powodu okupu Chrystusa. Dowiedziałam się, że była gorliwą, i szczerą w służbie Bożej, lecz jej gorliwość nie była według umiejętności, ponieważ miłowała ludzkość, i myślała, że Bóg nie miłuje ludzi. Nosila ciężary błędu, i myślałam ile dobrego mogła bym uczynić tej drogiej siostrze z domowników wiary, czy zna jak my Boski chwalebny Plan zbawienia.

Pomyślałam sobie: pytałam się Boga, aby mię użył w Jego służbie, może że użyję mię biedną za Jego narzędzie, do opowiedzenia tej siostrze o Boskim Planie. Ta myśl uczyniła mię pokorną; ponieważ zauważyłam moją małość i bałam się, aby przy przedstawieniu przedmiotu nie uczynić ją uprzedzoną do mnie. W skrytości pytałam się o mądrość. Przedstawiłam się jako dziecko Boże i dziedziczka chwały, aby spędzić z nią pół godziny w chrześcijańskiej społeczności. Mówiliśmy o naszych osobistych doświadczeniach i o Miłości Bożej ku nam, i nie miałam dlatego wiele sposobności do przedstawienia planu, tylko nadmieniłam, że będzie to wielkiem błogosławieństwem, gdy tysiąclecia panowanie podbije zło i „znajomością Pańską będzie napełniona wszystka ziemia,” i przy opuszczeniu jej domu zostawiłam jej gazetkę. Podziękowała mi za to i obiecała czytać, i prosiła mię ją znów odwiedzić, co też uczyniłam, wzięwszy więcej gazetek ze sobą. Ta siostra teraz raduje się z nami

w naszych wielkich nadziejach i mówi, że jej Biblia stała się nową książką dla niej. Tak więc czas mój był spędzony od dnia do dnia, aż trzy godziny nie wystarczały na tę pracę, lecz cztery i nie mam żadnej wątpliwości, że jeżeli mój Ojciec będzie chciał, On może naszymi doczesnymi rzeczami tak pokierować, że wszystkie nasze dni i godziny mogą być użyte w tej błogosławionej pracy. Choć ta praca przynosi czasami urąganie i wyzwisko od strony tych, którzy nie rozumieją moich celów, jednak „w Jego służbie boleść jest radością” i dlatego raduję się, że jestem godną cierpieć urągawisko dla Mistrza. To przyprowadza mnie bliżej do Niego, który dał nam przykład, i dlatego „uwagam, jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abym nie osłabiała w umyśle moim i nie ustawała na wąskiej drodze.” - Żyd. 12:3.

Te pięć obrazów określa osoby, które ofiarowały wszystko Bogu, którzy uczynili przymierze być umarłymi dla ziemskich celów, ambicyi i skarbów, i dołączeni zostali do tych, którzy ubiegają się o wysokie powołanie, i szukają „chwały, czci i nieśmiertelności” - czci, chwały i życia obiecanych tylko małżonce - zwycięzcom, którzy trzymają przymierze. Drodzy bracia i siostry, nie oszukujmy samych siebie, nie myślm, że Pismo Św. uczy przeciwnie, gdy mówi o słowach mistrza: „nie skarbcie sobie skarbów na ziemi,” ani nie wnioskujmy, że mowa „skarbcie sobie skarby w niebie” nie ma żadnego znaczenia. Nie myślcie, gdy używacie wszystkie wasze energie dla siebie i dla gromadzenia pieniędzy, że idziecie za instrukcją Jezusa, że zapieracie samych siebie i chodźcie Jego śladami. Jezus spędził Swój czas i energię na nauczanie i czynienie dobrze drugim.

W DUCHU PAŁAJĄCY.

Lecz niektórzy mogą zapytać się: Czy nie jest to koczujący pogląd, widząc, że apostoł nadmienia, abyśmy byli „w pracy nie leniwi, w duchu pałający, Panu służący” i widząc, że Jezus w przypowieści potępia sługę, który zakrył pieniądze w ziemi i pochwalił tych, co używali ich talenta i przez to je powiększyli? Czy Bóg chce, abyśmy zaprzestali naszych interesów? Czy Bóg chce, abyśmy sprzedali nasze posiadłości i je rozdali lub odrzucili? Czy nie mamy być bankierami Bożymi? Nie, drodzy bracia; w tym właśnie szczególnie wszyscy nominalni chrześcianie zostali odprowadzeni od Biblijnej reguły i instrukcji przez zwyczaj świata, popierani byli przez samolubne zasady starej, upadłej ludzkiej natury. Gdy Pan nas zaprosił i wysłał do Jego winnicy, niektórzy mówili: „Pójdziemy” i przypuszczali, że trzymają swe przymierze, gdy nieco pracowali dzień w tygodniu, tracąc sześć razy więcej z ich czasu i więcej energii na gromadzenie ziemskich skarbów, aniżeli w Jego służbie dla niebieskich skarbów. Jeżeli to tak było i jest w naszym wypadku, to im prędzej wglądniemy w tę sprawę zupełnie i szczerze, tym lepiej będzie dla nas. Jest to prawdą, że nie mamy być leniwymi w pracy; lecz czy nie ma wielkiej różnicy między pracowaniem, ile ręce nasze mają do czynienia w służbie Pańskiej i właściwym staraniu się o nasze ciała z jednej strony, a dawaniem wszystkich naszych władz i sił „wszystkich naszych dni i godzin” w nagromadzeniu (lub w staraniu się nagromadzić) ziemskich skarbów, a nie dać sposobności i czasu naszym rękom czynić coś dla Pana? Czy nie powinniśmy przestrzegać tego ustępu Pisma Sw., który wymaga od nas, abyśmy służyli Panu i byli pałającymi w duchu? Czy mamy przesadzać podanie „w pracy nie

leniwi” do tego stopnia, aby wysać z nas wszystkie siły i aby zapobiedz służeniu Panu jak w przymierzu przyrzekliśmy, i abyśmy ostygli i zgłodnieli to pałanie naszej duchowej natury, dla której nie mamy czasu, aby ją karmić i uweselić Słowem Bożem? Czy takim jest nasze wyrozumienie „w pracy nie leniwi,” drodzy bracia i siostry? Z pewnością że nie.

Co się tyczy przypowieści o talentach, są to nasze sposobności do służby. Gdy przyśliśmy w pokrewieństwo przymierza z Bogiem, oddaliśmy się Jemu. Jeżeli kto był mówcą, może być uznany jako mający pięć talentów; jeżeli kto był bogaty, jako mający dwa talenta. Jeżeli kto miał pewną moc lub dar wyjaśnić ludziom w prywatny sposób Boską Miłość, taki mógłby mieć trzy talenta. Jeżeli kto znów nie miał by żadnej z tych rzeczy, lecz mógł przemówić przyjemne słowa, dać sympatyę i przygotować drogę do opowiadania o bogactwach łaski Bożej, taki mógłby być uznany jakoposiadający jeden talent. Te talenta były naszymi; i te przedstawiliśmy Bogu, a On w zamian dał je nam z powrotem, abyśmy je używali i powiększyli w Jego służbie. Tak gdy Jezus odszedł, powiedział nam, jako Kościołowi „szafujcie niemi aż przyjdę.” Przy Jego wtórem Przyjściu rachuje się ze sługami i wynagradza im, podług tego jak używali ich zdolności w Jego służbie. Przypuszczamy, że talenta Św. Pawła były oratorskie. Gdyby budował namioty, używając ten interes do skarżenia sobie ziemskich skarbów; lub gdyby używał swoje oratorstwo, aby otrzymać pochwałę od ludzi lub światowe bogactwa, to by tym sposobem zagrzebał swe talenta w ziemi. Jednym słowem, przypowieść o talentach pokazuje, że jesteśmy odpowiedzialni za najlepsze użycie wszystkich naszych talentów, które posiadamy, w służbie Bożej.

Czy mamy sprzedać nasze rzeczy i wyrzucić lub rozrzucić nasze pieniądze? Pieniądze i rzeczy, które posiadamy mają być uznane za Pańskie; i powinniśmy to używać jak Słowo Boże nam wskazuje — nie rozrzutnie, ani niedbale, ani skąpo; lecz „cokolwiek byście czynili na chwałę Bożą czyńcie.” Jest to wielkim błędem przypuszczać, że jesteśmy bankierami Bożymi, posiadający mniej lub więcej z Jego pieniędzy. Bóg nie udziela nam ich jako bankierom, lecz jako „szafarzom” i różnica jest następująca: Bankier trzyma pieniądze i tylko wypłaca, gdy otrzyma zamówienie od właściciela. Szafarz znów ma powierzone pieniądze, aby je użył w służbie właściciela tychże. Tak więc Bóg czyni nas wszystkimi dziećmi „szafarzami Jego rozlicznej łaski (różnych darów) Bożej.” Jedni posiadają więcej, drudzy mniej. Według tego jak posiadają owe dary, mają szafarstwo nad nimi. Jeżeli bogactwo było by jednym z tych darów, to obowiązkiem posiadającego takowe, jako wiernego szafarza Bożego jest, aby znaleźć drogi i sposoby do użycia tego daru na chwałę Bożą. Bóg dał nam wiele sposobów i dróg do użycia takiego daru. Może być on użyty do rozszerzania Prawdy, lub dla biednych w ogólności lub różnymi innymi rozlicznymi drogami, na które zwracamy naszą uwagę i nad którymi rozsądzamy: „póki mamy sposobność, czynimy dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.” Pieniądz jest bez pożytku, z wyjątkiem jeżeli może coś dobrego uczynić innym; dla tego jeżeli go posiadamy, używajmy go. Bóg jest wielkim dawcą wszystkiego dobrego i chce, aby jego dzieci brali udział w tym zarzysie Boskiego charakteru miłości, szczodrobliwości.

Czy mamy przestać pracować, czy w interesie, czy

w rolnictwie, czy w zawodzie itp. ? To będzie zależeć od okoliczności: Jeżeli udzielamy więcej czasu do naszej pracy lub interesu, aniżeli nam jest potrzebne dla podtrzymania, naszych rodzin lub nam podległych, i różnych alei, które możemy posiadać w służbie Bożej, wtenczas powinniśmy zatrzymać się z naszą pracą lub interesem i używać ten talent, który by nagromadził ziemskie skarby, w jakim oddziale Boskiej służby. Jesteśmy bogatymi? Wtenczas powinniśmy zatrzymać się od wszelkiego interesu robienia pieniędzy i „gromadzenia skarbów na ostateczne dni,” i iść „w Pańską służbę z tymi samymi talentami, które były używane dla nas, i starać się je użyć tak prędko, jak żeśmy je nabyli. Starajmy się więc przedewszystkiem służyć Panu, a następnie bądźmy „w pracy nie leniwi.” Gdybyśmy żyli w harmonii z Boskimi rozkazami, prawdopodobnie nie posiadalibyśmy wiele. Starajmy się poprawić nasze przeszłe niedbalstwo. Ma się rozumieć, że mało jest wiernych poświęconych z ludu Pana, którzy są bogatymi w skarby ziemskie. „Nie wielu z bogatego rodu powołał Bóg, lecz biednych tego świata, bogatych we wierze, aby stali się dziedzicami królestwa, które im obiecał.”

A co z tymi, co nie są bogatymi ? Może być, że nie jest to ich wina, że nie są bogatymi; może być że i ci pracowali ciężko i planowali tak samo, aby mogli być bogatymi, jak inni; a może być że tacy nie są biednymi, ponieważ używali ich czas, talent i pieniądze w służbie Bożej, będąc w pracy nie leniwi. Jeżeli mamy więc jaką wadę, wzbudźmy na nowo nasze główne energie do skarżenia skarbów w niebie. Niech główną pracą w naszym życiu będzie praca ku Bogu w rzeczach, które są Jego — w rzeczach, które w przymierzu obowiazaliśmy zużyć w Jego służbie — wszystko co posiadamy. Jeżeli tak „szukać będziemy najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, wszystkie (ziemskie) rzeczy będą nam przydane,” choć nie wszelkie wygody życiowe, lecz co będzie nam konieczne potrzebne, jest nam upewnione.

Do matek i żon możemy powiedzieć: Nie zapominajcie wszystkich innych obowiązków i przywilejów, gdy jeden wypełnicie. Jeżeli poświęcimy wszystko Bogu i potem w każdym uczynku staramy się dowiedzieć o woli Bożej względem tego, każdy taki uczynek jest od Niego przyjęty jako należący do Jego służby. On postawił was w odpowiedzialne stanowisko; dla tego waszem pierwszym obowiązkiem jest, aby doglądać do wygody i dobrych rzeczy waszego męża i dzieci, i takie rzeczy podobają się Bogu. Lecz nie zapominajcie tego, że wszystko ma być czynione, aby się podobało Panu. Dlatego pamiętajcie na słowa apostoła Pawła, co się tyczy ubioru, włosów itd., względem was i waszych dzieci, i tak zarządzcie waszem czasem, aby wam zbywało czasu do nabywania duchowego pokarmu i do usługiwania drugim. Jeżeli macie pieniądze na służące i wasz czas może być użyty w pracy Pańskiej, tem lepiej, i było by to mądrzem używaniem czasu i pieniędzy na większą i wyższą chwałę Bożą.

Na koniec możemy powiedzieć wszystkim: bierzcie sobie za dobry przykład ową wdowę — przykład praktycznej ilustracji nauczania i uczynków Jezusa i Apostołów i strzeżmy się; usuwajmy od siebie skarżenie

ziemskich skarbów, gdyż takowe pociągają nas do ziemi, wynikiem czego może być nasza utrata nagrody, o którą się ubiegamy, i która, wierzymy, jest bardzo bliską. Używajmy dlatego ziemskich rzeczy — pieniądze, talenta, sławę i wszystko, co by tylko mogło nam dopomóc do uczynienia naszego powołania i wybrania pewnem, tak jak ziemski człowiek szukający ziemskich bogactw używa wszelkich zdolności i środków do osiągnięcia jego celu. Złożmy wszelaki ciężar i bieźmy cierpliwie w nam wystawionym zawodzie, patrząc na Jezusa.

Daje kto zarzut, że przez takie życie i nieskładanie ziemskich skarbów było by niedobłą rzeczą w razie choroby? Odpowiadamy, że to doprowadziło by nas do tego stanu, gdzie byśmy ufali w Boskie obietnice; mielibyśmy sposobność wyrobić sobie w nie ufność. Lecz żyjąc tak blisko Pana, możemy być pewni wszystkich Jego obietnic. „Łaski i chwały Pan udziela, i nie odmawia, co jest dobrego, tym, którzy chodzą w sprawiedliwości.” Bo wiemy, iż tym, którzy miłują Boga (i pokazują to przez posłuszeństwo do Jego Słowa) wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są. Psal. 84:12; Rzym. 8:28. Oprócz tego wiemy, że choroba według Pisma Św. jest z grzechu i działaniem „tego, który ma władzę śmierci, to jest djabła.” Cały świat przez grzech przyszedł pod jego kontrolę, lecz jeżeli kto stanie się uczniem Chrystusowem, taki jest przeniesiony z królestwa ciemności do Królestwa Bożego, miłego Syna Jego. Zdaje się, że tacy nie są więcej pod wpływem szatana, z wyjątkiem, że Jezus może dozwolnić szatanowi mieć nad nami władzę, aby to ostatecznie wyszło na dobre.

Choć Pan dozwala czasem szatanowi, aby Jego owce utracić dla ich rozwoju i udoskonalenia, czasami, jak w wypadku Pawła „bodziec ciała, co szatan go dla tego policzkował,” i gdy często nasza gorliwość dla Pana sprowadza nam fizyczne choroby; jednak wierzymy, że gdybyśmy używali naszych władz całkowicie i sumiennie w służbie Bożej, to nie bylibyśmy tak skłonni do chorób jak inni ludzie. ”Bo gdybyśmy się sami rozsądiali (doglądali, czy żyjemy w posłuszeństwie do woli Bożej) nie bylibyśmy sądeni. Lecz gdy sądeni bywamy, od Pana bywamy ćwiczeni (popr. tłumaczenie „karani”) abyśmy z światem nie byli potępieni.” (1. Kor. 11:81, 32). Dlatego święci mogą spodziewać się mniej chorób od tych, którzy są pod przekleństwem szatana. To zastanowienie powinno pobudzić nas, odkładając tylko cośkolwiek na czarną godzinę dla nas i nam podległych, abyśmy strzegli się, aby to trochę odkładzonego nie stało by się naszym skarbem, lub aby miało nas zatrzymać w używaniu naszych talentów w służbie Bożej w skarżeniu skarbów niebiańskich. Dlatego powinniśmy nie tylko mieć staranie o swoich, mianowicie o nasze rodziny, i ofiarować w służbie Bożej; a Duch Święty przebywający w nas obficie, pokaże nam jak te rzeczy zupełnie załatwić. W wszystkich dlatego rzeczach powinniśmy iść za głosem naszego Pasterza i w Nim ufać, gdy za nim postępujemy; a On nigdy nas nie zaniecha ani opuści.

„BADANIE” BRATA CHOMIAKA (P. 27, 193)

DOSTAŁO się do rąk naszych ezterostronnicowe Pismo, zawierające w sobie artykuł: „Badanie dotyczące wtórego Przyjścia naszego Pana i Zmartwychwstanie Świętych,” w pol-

skim języku, i podobnie do innej literatury przesiewań, znalazło i ono „niektórych nieumiejętnych i niestatecznych” między ludem w Prawdzie i podbiło ich pod Jambresowe głupstwo. Pisarz tego pisma, widocznie mając

wstyd objawić się, zakrywa się pod nazwą „Zbór w Brooklynie.” Jesteśmy dobrze o tern poinformowani, że wydaje to pismo brat Chomiak, dawniejszy katolicki ksiądz, posługując się innym bratem do pomocy. Pismo to odrzuca właściwy czas Wtórego Przyjścia naszego Pana i sposób przyjścia, twierdząc, że będzie w przyszłości i widzialnem. Twierdzi, że greckie słowo parousia znaczy przyjąć a nie obecność. Zapiera się powstania zaśniętych Świętych i czasów pogan, mówi że są okresem czasu 2520 lat i nie równają się siedmiokroć karań Izraela. Zapiera się, że archanioł Michał jest nasz Pan, twierdzi, że Kościół nie ma udziału w ofierze za grzech i że nie ma klasy Wielkiego Grona. W ten sposób odrzuca wiele Prawd Parousyi. Brat Chomiak bezwzględnie zaprze się dalszych zarysów Prawdy, ponieważ widocznie został odrzucony przez Pana, że znajduje się w takiej ciemności. Był on jednym z Chanelitów, przyjmujący wszystkie błędy „złego sługi,” włącznie daty 1918 i 1921 na wyzwolenie Kościoła i że po 1925 roku nikt więcej nie będzie umierać. Ostatecznie przekreślił błąd „złego sługi,” że powrót naszego Pana nie jest żadnym powrotem, lecz jest pracą, którą Pan wykonuje pozostając w niebiosach od czasu Swego wniebowstąpienia. Twierdzi, że brat Russell był w błędzie względem spodziewań 1914 roku. Nieszczercze ignoruje fakt względem przepowiedni br. Russla i mówi, że 1914 rok nie był początkiem ucisku. Fakta dowodzą przepowiedzi br. Russla, że zęćcie skończyło się w 1914, a to brat Chomiak również ignoruje. Zwodniczo również narzeka, że Kościół został zwiedzony względem j ego wyzwolenia w 1914, i całkowicie ignoruje fakt, że począwszy od 1912 ustnie, a od 1913 pismem brat Russell zawiadomił nas, że Kościół nie będzie wyzwolony w 1914. Pisarz, który zaczyna z taką sofisteryą daje dowód, że uczy Jambresowych głupstw, czego jego pismo tak wiele zawiera.

Powodem do jego: odrzucenia właściwego czasu wtórego przyjścia naszego Pana, było jego przyjęcie „złego sługi” fałszywych tłumaczeń pierwszej części 24 rozdziału Ewangelii Mateusza na jego wymyśloną ewangelję, że miliony ludzi nie będą umierać po 1925. Stosuje Mat. 24 :4-9 do 1914 i potem, także wiersze 10-14. Ma się rozumieć, jeżeli to by było właściwem zastosowaniem, nie było by możebnem wierzyć, że przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa nastąpiło przed 1914 lub później. Wyniki tego błędu na pierwszą część Mat. 24 „złego sługi” nie były widocznie przez niego przewidziane, gdy ten błąd przedstawił, i dlatego jest wielce odpowiedzialnym za błąd brata Chomiaka. Jednak brat Russell miał widocznie rację, a zły sługa był widocznie w błędzie względem tłumaczenia Mat. 24:4-14. Jak więc możemy to wiedzieć? Odpowiadamy: Podanie Łuk. 21:8-18 równa się podaniu Mat. 24:4-13, a postępowanie myśli u Łuk. 21:8-24 stosuje się do okresu czasu od Zielonych Świątek 33 roku do zniszczenia Jaruzalem 70 roku. Dlatego też Mat. 24:4-13 stosuje się do czasu od Zielonych Świątek do zniszczenia Jeruzalem. Ten fakt obala wszystkie argumenty br. Chomiaka gazetki. Ponieważ wiek Ewangelii między żniwami jest powtórzeniem żniwa Żydowskiego na większej skali, możemy dać Mat. 24:4-10 wtóre zastosowanie, to jest do okresu między żniwami, i to w ciągu dalszym dowodzi być praw- dziwym przez myśli podane w 14 wierszu; ponieważ przedstawienie Ewangelii przez Biblię, przetłumaczoną na języki wszystkich narodów, (nie pokoleń) przez misionarzy wypełniło się w 1861; potem przyszedł koniec

— żniwo — wieku, które zaczęło się w 1874.

Uczniowie dali Panu 4 pytania: (1) Kiedy Kościół miał być zburzony, (2) jakie rzeczy miały potem nastąpić, (3) jaki miał być znak Jego obecności i (4) jaki znak Końca wieku. (Mat. 24:2-4; Mar. 13:2-4; Łuk. 21: 6,7). Na te cztery pytania Pan nasz odpowiada w trzech Ewangeljach, Mateusza, Marka i Łukasza. Wszystkie trzy dawają główne wypadki Żydowskiego Żniwa, a sam Łukasz podaje wyjaśnienie zniszczenia Jeruzalem i Kościoła; gdy Mateusz i Marek to omijają i podają inne szczegóły przed i podczas obecności Pana (parousyi), a Łukasz mało mówi o tem w 21 rozdziale, choć więcej o tych szczegółach mówi w 17 rozdziale, łącznie z innym wykładem. Drugie pytanie względem rzeczy, jakie miały się dzieć po zburzeniu Kościoła, stosuje się do wypadków między żniwami, z których głównym wypadkiem miało być wydanie Ewangelii, po którym miał nastąpić Koniec (żniwo) wieku. To, o czym Jezus mówi względem Jego obecności, że jako słońce (nie błyskawica) — Mat. 24:27 — świeci od wschodu na zachód, miała to być Prawda na świeckie i religijne przedmioty. Znakiem na koniec wieku była praca żniwa, w zarysach, łasce i gniewu, jak Jezus wykazuje w Mat. 24 i Marek 13, i w przypowieści o pszenicy i kłakolu w Mat. 13. Do zdania brata Chomiaka, że tylko jedno pytanie było dane i na jedno była dana odpowiedź, odpowiadamy, że Jezus nie był ograniczony w Jego odpowiedzi na pytanie uczeni, którym brakowało informacji. Jako ich nauczyciel, Jezus pokazał im, że było więcej niż jeden znak Jego obecności i końca wieku, i fakta tego dowodzą, ponieważ w odpowiedzi dał więcej niż jeden znak. Na zdanie br. Chomiaka, że fałszywi Chrystusowie i prorocy u Mat. 24:11, 24 nie mogą odnosić się do fałszywego Chrystusa i systemów prorockich, ponieważ nie prorokowali, co on stosuje do przepowiedzi, i że dla tego odnosi się tylko do jednostek w przyszłości, odpowiadamy, że biblijne słowo „prorokować” wyobraza ustne i pismem wykładanie względem zasad, osób lub rzeczy, bez względu na to, czy one były w przeszłości, czy są w teraźniejszym czasie, czy będą w przyszłości. Na twierdzenie br. Chomiaka, że wielki ucisk musi uprzedzić powrót naszego Pana i że to jest nauczane w Mat. 24:29, odpowiadamy, że ucisk wierszu 29 rzeczy- wiście uprzedził powrót naszego Pana, lecz to nie jest ucisk wiersz. 21 i 22, lecz wierszów 6-10, którego Łuk. 21: 12 pokazuje, że zaczął się przed zniszczeniem Jeruzalem i którego Mat. 24:8 nazywa początkiem boleści. W dodatku wiemy, że Mat. 24:29 nie odnosi się do wielkiego ucisku wierszów 21 i 22, lecz do wierszów 6-10, ponieważ wyraża, się słowem „onych,” „zaraz po uciśnieniu onych dni.” Jeżeli dwie rzeczy są sobie przeciw stawione, to w greckim języku używa się słowa „po onych” po skończeniu pierwszej, czyli uprzedzającej rzeczy. Słowo onych u Mat. 24:29 nie odnosi się dlatego do dni wielkiego ucisku wspomnianego w wierszach 21 i 22, lecz do onych wspomnianych w wierszach 6-10, do najprzód wypełnionych. To więc zupełnie obala badanie br. Chomiaka, oparte na błędzie zastosowania wierszów 5-14 do czasu po 1914. Gdyby biblijne wyjaśnienie Wielkiego Proroctwa naszego Pana w IV tomie było przez pisarza „Badania” (Study) zbadane i gdyby jego serce było we właściwym dobrym stanie, zauważył by on ogromny błąd „złego sługi” zastosowania Mat. 24:5-14 do 1914 i potem. Jego częste używanie wyrażań jak „fakta fizyczne” pokazuje, że otrzymał ten błąd od „złego sługi.” To jego błędne podanie na Mat.

24:5-10 jest również przyczyną jego zaporcia wypełnionego zmartwychwstania śpiących świętych, ponieważ odkładając Chrystusa powrót po wielkim ucisku, który według jego twierdzenia jeszcze nie zaczął się, z potrzeby odkłada zmartwychwstanie świętych na przeszłość.

Odpowiadamy trochę na jego błąd, jak twierdzi że nasz Pan przyjdzie widzialnie dla świata. Br. Chomiak myśli, że słowa naszego Pana „Albowiem powiadam wam, że mię nie użycie od tego czasu, aż rzeczenie: błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim” (Mat. 23:39) dowodzą, że Izrael zobaczy Go przy Jego powrocie naturalnymi oczami. Te słowa dowodzą przeciwnie, ponieważ nie jest to fizyczne widzenie, którym Go będą widzieć przy Jego wtórej obecności. Ponieważ Jezus mówił to w środę przed Jego śmiercią, a żydzi widzieli Go jeszcze potem, w czwartek i piątek, naturalnymi oczami. Ten fakt dowodzi, że Jezus miał na myśli, że żydzi mieli Go widzieć umysłowymi oczami (wyrozumieniem) podczas Jego wtórej obecności, a nie naturalnymi oczami. Brat Chomiak nie zaparł by się może słów naszego Pana, jak miał Sanhedryn znów Go widzieć, gdyby wiedział, że słowo „przyjście” w odnoszeniu wtórej obecności naszego Pana, nietylko znaczy Jego podróż z nieba na ziemię, lecz stosuje się do Jego całego okresu 1000 lat przebywania na ziemi, tak jak Jego pierwsze przyjście odnosiło się do Jego pierwszej obecności na ziemi, a nie jedynie do zstąpienia z nieba. (Zobacz Mat. 16:27; 23:39; 25:31; Mar. 8:38; 9:10; Łuk. 17:20) jako też do 40 lat Parousyi, i do 80 lat parousyi i epifanji. (Zobacz 1. Kor. 11:26; Łuk. 12:37; 21:34; 1 Tes. 5:2; 2 Pio. 3:10; Juda 14). Jego wysiłek pozbyć się silnego znaczenia greckiego słowa ouketi (więcej nie) : u Jana 14:19 (co dowodzi, że świat nie miał Go więcej widzieć, choć uczniowie mieli Go widzieć) podając Jana 16:10: „Ponieważ idę do Ojca, a już mnie więcej nie użycie” (ouketi) jest sofisteryą, ponieważ łączność i zawarcie u Jana. 16:10 pokazuje, że to jest ograniczone do Wieku Ewangelii, gdy zaś nie ma żadnego ograniczonego czasu u Jana 14:19, a podanie wyłącza tam ograniczony czas. Ma się rozumieć; jeżeli czas jest ograniczony, słowa „więcej nie” nie odnoszą się po za ten czas ; lecz jeżeli nie ma ograniczonego czasu, i jest wyłączony, słowo „ouketi” może zaw— sze być użyte. Tak samo. używanie słowa ouketi „więcej nie,” w Dzie. 20:25 nie dowodzi jego twierdzeniu, że to słowo nie znaczy „nigdy,” ponieważ Paweł nie mówił, że nikt z tych, którzy to czytają nie miał znów widzieć Jego twarz, lecz że tylko ci w Efezie, do których on przemawiał i którym głosił ewangelję, nie mieli potem nigdy widzieć jego twarzy. Pisarz „badania” powinien mieć dowód, że ci w Efezie znów widzieli Pawła twarz, jeżeli tak twierdzi o słowie „ouketi.” Ma się rozumieć, że dowodu dać na to nie może. Najsilniejszy dowód, że świat nigdy nie zobaczy naturalnymi oczami naszego Pana, jest wyraźnie podany w 1. Tym. 6:16 „którego żaden człowiek nie widział, ani widzieć może,” od czasu Jego uwielbienia. To dowodzi, że Sw. Paweł widział tylko chwalebne światło wychodzące z Jego ciała, gdy Pan przedstawił się Pawłowi w drodze do Damazku. To światło uszkodziło jednak tak oczy Pawła, że nie mógł widzieć ani patrzeć na Jezusa, z którego światło wychodziło.

PAROUSJA — OBECNOŚĆ, A NIE PRZYJŚCIE.

Brat Chomiak zapiera się, że greckie słowo Parousia znaczy obecność, i twierdzi, że znaczy przyjście. Na-

wet tłumaczenie Autoryzowanego i Poprawnego wyda nia Biblii podają odnośniki do tych słów, że Parousia znaczy obecność, choć będąc w błędzie względem powrotu naszego Pana — podobnie do brata Chomiaka — nie przetłumaczyli to słowo mające łączność z powrotem naszego Pana w Biblii, tylko w odnośnikach tłumaczy. Żaden znający grecki język nie zaprze się tego, że słowo parousia znaczy obecność. Jego twierdzenie, względem Jak. 5:7 „Bądźcie cierpliwymi bracia, aż do obecności (parousyi) Pańskiej,” że to jest dowód, że to słowo parousia znaczy przyjście, jest bez punktu. To napomnienie odnosi się do braci od czasów Jakuba do czasu, gdy mieli osiągnąć Królestwo, i masię rozumieć, że to słowo znaczy obecność, i to tłumaczenie stosuj e się z łącznością. Jak niedorzecznem jest jego twierdzenie, że słowo „obietnica” w 2 Pio. 3:4: Gdzież jest obietnica przyjścia (obecność) Jego” dowodzi, że naśmiewcy mieli zapierać się obietnicy przyjścia z nieba do ziemi z powrotem. To, co naśmiewcy się pytają, to o dowód, czy obietnica o Jego wtórej obecności na ziemi kiedy była dana, bo wierzą, że Jego przyjście jest ograniczone do momentalnego aktu i widzialne. A że brat Chomiak zapiera się nauce o wtórej obecności naszego Pana, jak o tem uczy Biblia, dołączył się do naśmiewców i z niemi mówi: „Gdzież jest obietnica obecności Jego.” Względem Mat. 24:37 fałszywie przedstawia porównające słowa naszego Pana, i twierdzi, że przyjście potopu i powrót naszego Pana są punkta do porównania, gdy zaś podanie Biblii jasno pokazuje, że punktem do porównania to nie potop, ale dni Noego przed potopem z obecnością Syna człowieczego przed uciskiem z powodu niewiary i ignoracyi ludzi co do przepowiedzianego ucisku. Mat. 24:37-39 i Łuk. 17:26, 27 porównując to wyrażenie „obecność Syna człowieczego” z wyrażeniem „za dni Syna człowieczego” zawiera w sobie jeden z na j silniejszych dowodów, że słowo parousia znaczy „obecność;” ponieważ jest tu użyte do pokrycia okresu czasu 40 lat od 1874-1914, do czasu żęcia. Do brata Chomiaka pytania „co niewiedzieli ludzie za dni Noego i za dni Syna człowieczego ?” Odpowiadamy, że nie wiedzieli o świadectwach prorockich, nie wiedzieli też co miało przyjść na nich w dwóch wypadkach, co Jezus porównywał.

Względem brata Chomiaka zapierania się działu Kościoła w ofierze za grzech, nadmieniamy, że Pismo Sw. uczy o formie grzechu na śmierć, jeżeli kto, będąc nowem. stworzeniem, zapiera się udziału Kościoła w ofierze za grzech, jeżeli to zaporcie nie jest przyczyną niejasnego wyrozumienia ofiary za grzech z okupem. Ta myśl jest, wyrażona u Żyd. 10:29: „gdyby kto krew (ofiarniczą) przymierza, przez którą był poświęcony (nie usprawiedliwiony) za pospolitą miał.” W każdym wypadku, od zapierającego się ofiary za grzech nie możemy spodziewać się Prawdy, ale raczej będąc w takim fundamentalnem błędzie, możemy spodziewać się od niego więcej błędów na inne rzeczy, jak jego pismo to pokazuje. Daje dowód, że Kościół jeszcze nie zmartwychwstał, jako myśl, że wszyscy z Kościoła będą u wielbieni w jednym czasie. To jest prawdą, lecz uwielbienie Kościoła różni się od ich zmartwychwstania. Biblia uczy, że choć Kościół zmartwychwstanie w tym samym okresie czasu — podczas obecności Pańskiej — to wszyscy członkowie Kościoła nie wzmartwychwstaną razem w jednym momencie. Biblia uczy. że umarli w Chrystusie powstaną najpierw, a potem żyjący członkowie Kościoła: „a pomarli w Chrystusie powstaną najpierwej ; zatem (epeita — potem) my żywi, którzy po-

zostaniemy (w czasie po ich zmartwychwstaniu w Parousyi, i niektórzy w Epifanji) wespół z nimi, będziemy gwałtownie pochyceni przez chmury (uciski) - poprawne tłumaczenie - (Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy je porywają) - (współdziałając w tej samej pracy względem Kozła Azazela ltd.) na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy." 1. Tes. 4:16, 17. Wyrażenie błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają." (Obj. 14:13) dowodzi, że po zmartwychwstaniu zaśniętych świętych, przez pewien czas mieli potem wierni umierać, ponieważ takie błogosławieństwo nie było nigdy doświadczone przed zmartwychwstaniem umarłych w Chrystusie. Że to ogłoszenie było dane rychło w Żniwach, również dowodzi, że przemiana żyjących świętych miała odbywać się w długim okresie czasu. Jeżeli brat Chomiak mówi, że Biblia uczy, że zmartwychwstanie umarłych i żyjących świętych odbędzie się w tym samym momencie, to fałszywie przedstawia Pismo 1. Kor. 15:51, 52. Wiersz 52 podobnie jak 1 Tes. 4:16 pokazuje, że umarli święci najprzód otrzymują zmartwychwstanie, i oba wiersze pokazują, że żyjący święci, nie jako całość razem, ale każdy z nich indywidualnie z osobna miał przechodzić zmartwychwstanie w mgnieniu oka, to jest przy śmierci. Nie mówi jak długo czasu upłynie do przemiany wszystkich. Fakt, że Jan w Obj. 19:11-14 widział powołanych, wybranych i wiernych w czasie żniwa w armjach do wielkiej walki, znaczy, że część z nich stanowiła armję za drugą zasłoną, a inna część armji po tej stronie zasłony, co dowodzi, że całe Maluczkie Stado nie otrzymuje jego zmartwychwstania od razu. Fakt, że wesele Baranka (pierwsze zmartwychwstanie) jest ogłoszone po

zęciu, lecz przed kłanianiem się aniołowi przez niektórych z klasy Jana (Obj. 19:7-10) dowodzi, że wielu ze świętych zmartwychwstana przed pozostałymi. Lecz jak przedtem mówiliśmy, błąd br. Chomiaka jest przyczyną błędnego wyrozumienia że Mat. 24:5-14 odnosi się do 1814 i potem.

Na jeden jeszcze punkt odpowiemy w krótkości błędzemu br. Chomiakowi. Mówi, zapierając się czasów pogan być okresem 2520 lat, że wyrażenie siedm czasów znaczy siedm kroć. To twierdzenie pokazuje jego ignorancję względem hebrajskiego. Hebrajskie słowo shevosaim znaczy siedmkroć; lecz takie słowo nie jest tu użyte. Sheva, siedm, jest tu użyte słowo, a słowo czasów musi być zastósowane, jak to jest (1) w Psa. 119: 164, Przyp. 24:16 (2) co Jezus mówi o czasach pogan (Łuk. 21:24; (3) że wypełniło się w równoległym typie Dan. 4:17, 23, 25, 32 i (4) w słowie „przydam” (yasaphti w 3. Moj. 26:18, 21) zostało nieprzetłumaczone w 18 wierszu i dane przez słowo „więcej” w 24 wierszu, co znaczy, że te czasy 2520 lat miały być dodane do uprzedzających 2520 lat, dając dwa równej długości okresy po 2520 lat, podobnie jak często napotykamy inne równoległości w Biblii i w sprawach świeckich.

Brat Chomiak podał rzeczywiście wielkie niedorzeczności w jego piśmie, zowiąc to „badaniem.” Bezprytomnie napisał te rzeczy, ponieważ odrzuciwszy dawniej przyjęte prawdy i zreformowawszy przyjęte potem błędy, z których wytworzył nowe błędy, pokazuje nam, że jest odrzucony przez Pana od Wysokiego powołania i jako odstępcą błądzi w ciemności, aby był poznany i osądzony, że nie przyjął Prawdy z miłości do niej. — 2. Tes. 2:10-12.

NASZE ROCZNE GODŁO.

Mat. 26:41 (P. 27)

NASZE wyrozumienie względem ośm wielkich cudownych dni, czyli okresu czasu od 1874 do 1954, pokazane w typie przez ośm dni od uczty w Betanii aż do błogosławienia pokarmu w Emaus, ma łączność z wyborem Mat. 26:41 jako naszego rocznego godła. Nasze usprawiedliwienie, że te ośm dni Jezusa były typem na powyżej wspomniane 80 lat jest oparte na wiele rzeczach: (1) Fakt, że Kościół w Jeruzalem, z upoważnienia i współdziałania Pana i Apostołów, zastosował (Dzieje Ap. 4:23-31) do cierpień Jezusa słowa z Psalmu 2:1, 2, gdy te słowa, jak ten cały Psalm pokazuje, odnoszą się bezwzględnie do Kościoła w ciele przy końcu jego ziemskiej karyery, to jest przy wtórem przyjściu Pana, i dowodzi, że Jezus w jego ostatnich doświadczeniach, wyobraża Kościół w jego ostatnich doświadczeniach, ponieważ jodynie jako do typu na Kościół, mogła ta sama mowa, która stosuje się do Kościoła, być zastosowana do Niego; (2) Fakt, że Judasza pierwsze przyjście (w sobotę wieczorem) i drugie przyjście (wtorek wieczorem) trzy dni pierwsze od drugiego, i które były typem na pierwszy zradziecki zamach pozaobrazowego Judasza (od Wielkanocy do zielonych Świątek 1878, gdy zaparciele okupu dla władzy chcieli sprzedać Kościół) i na drugi zamach pozaobrazowego Judasza (od Wielkanocy do zielonych Świątek 1908, gdy zaparciele ofiary za grzech Kościoła drugi raz chcieli sprzedać Kościół) były oddzielone okresem czasu 30 lat, dowodzi, że każdy dzień w typie wyobraża 10 lat w pozaobrazie, i (3) wypełnienie w pozaobrazie więcej niż pięć i ćwierć tych dni. Podług tego znajdujemy się w czasie 1.48 przed południem w

pozaobrazowym piątku. Nietylko to, lecz fakt, że Judasza trzecie i ostatnie przyjście do zdrady było dwa dni później od drugiego przyjścia, które z pewnemi wypadkami jest teraz na skończeniu, spodziewamy się, że od Wielkanocy do zielonych Świątek 1928, będzie czas w którym będzie załatwiony handel ugody zradzieckiej i dzieło zdrady nastąpi. Zdaje się, że znajdujemy się teraz w Getsemanji. Nasza korespondencya, nasze osobiste spotykanie się z różnemi braćmi, i nasze własne doświadczenia są przyczyną naszych myśli, że Kościół wchodzi w Getsemańskie doświadczenie; i spamiętajmy sobie, że podczas tych Getsemańskich prób Pan wyraził się słowami naszego Godła: „Czuwajcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie; duchci jest ochotny, ale ciało mdłe.” (Mat. 26:41).

Na ośm wielkich cudownych dni Pan nasz jest typem na wiernych zwycięzców przy końcu wieku, a trzech śpiących uczni typem na trzy ogólne grupy utracielieli koron dobrych lewitów (w skończonym obrazie) w Prawdzie i poza Prawdą. Ośm uczni więcej oddalonych od Pana wyobrażają ośm podgrup tych samych lewitów, którzy są w trzech ogólnych grupach podzieleni, gdy Judasz wyobraża zradziecką klasę w Prawdzie i poza Prawdą — z których pierwsze jako nowe stworzenia dla władzy sprzedadzą wiernych. Znak, przez który Jezus wykazał zdrajcę: „który ze mną macza rękę w misie” ma wielkie znaczenie. Maczanie w misie w pierwszej wieczery Pańskiej było właściwem tylko dla wodza tej wieczery — Jezusa. Dla innych było to profanacją dla misy, i znieważeniem wodza. Takim był czyn Judasza. W pozaobrazie rozumiemy jak następuje:

Misa wyobraża Boskie nauki w tych względach, które tylko wierni mogą brać — Prawdy dla celów ofiarniczych. Niewierni chcący to czynić, profonują Słowo i znieważają klasę Chrystusa. Ta profanacja zabiera różne formy; a te znieważenia biorą formę względem Głowy Jezusa, zapierania się okupu, i względem Ciała, zapierając się ich udziału w ofierze za grzech. A więc ci, którzy jako nauczyciele, od kwietnia 1878, a więcej szczególnie od 1. października 1924, gdy pozaobrazowa wieczerza zaczęła się, profanują Słowo Pańskie i zapierają się okupu i udziału Kościoła w ofierze za grzech, są pozafigurowym Judaszem, i w krótkim czasie dla władzy zaprzędają wiernych pozaobrazowemu Sanhedrynowi. Niezadługo wszyscy z Pańskiego ludu — zupełnie i częściowo wierni — będą znajdować się w najtrudniej szych doświadczeniach, — wierni już je zaczynają otrzymywać, a częściowo wierni są teraz jeszcze za śpiącymi, aby mogli to zauważyć. Dlatego nasze godło stosuje się do obu klas, tak jak Jezus czuwał i modlił się, i napominał trzech uczniów w Getsemanie, aby czuwali i modlili się.

Czuwanie jest uczuciową częścią życia chrześcijańskiego. obejmuje to ostrożną uwagę na nasze usposobienie, zamiary, myśli słowa, czyny, otoczenia i wpływy działające na nas, które nie były by w harmonji z prawdą, sprawiedliwością, miłością i myślami niebiańskimi, i cokolwiek miało by zniechęcić to co jest w harmonji z Boskimi rzeczami. To znaczy, że musimy badać jakiegokolwiek i wszystkie rzeczy w powyższych szczegółach, które miały by wchodzić lub wychodzić z przybytku naszych serc i myśli, abyśmy zobaczyli czy są one w harmonji z Słowem Bożem, Duchem i opatrnością, nim bezpiecznie pozwolimy, aby weszły lub opuścili nasz przybytek. Nie możemy również prędko przyjmować ich protestów przyjaźni dla nas i naszego postępowania w Panu; ponieważ szatan i upadli aniołowie przemienili się w aniołów światłości, a świat i ciało są oszukańcami nad wiele rzeczy, wszyscy twierdzą być przyjacielami, lecz w rzeczywistości są nieprzyjacielami, śpiegami i odstępcami. Tylko przeciwny tym znak zadecyduje, czy te rzeczy mogą być przyjęte lub mają opuścić nasz przybytek, czy mają prawo do tego, czy nie. I cokolwiek w naszych usposobieniach, zamiarach, myślach, słowach, czynach, otoczeniach i wpływach działających na nas było by w harmonji z Boskimi znakami, możemy temu dozwolnić działać: lecz wybrać tylko to z nich, co jest w harmonji z Boskimi znakami, a co nie osądzić i odrzucić. Jeżeli nasze czuwanie jest dobrem, to musi ono obejmować całą sferę naszego usposobienia, zamiarów, myśli, słów, czynów, otoczeń i wpływów działających na nas, aby nad nimi czuwać; ponieważ jeżeli dozwolimy choć trochę z nich, lub jakiegokolwiek z nich, lub części jakiegokolwiek z nich bez czuwania nad nimi, zło będzie tego wynikiem, co będzie dla nas niebezpieczeństwem, a może nawet fatalnością. Nie możemy również przestać w czuwaniu, aż otrzymamy ulgę — aż dokończymy nasze życie; ponieważ czuwanie nie jest krótką sprawą. Musi trwać w dalszym ciągu aż nasza walka się skończy.

Nietylko z powodu ogólnych zastanowień, lecz z szczególnych potrzeb, musimy czuwać. Chwała naszego Króla. Jehowy, jest w poważaniu, gdy walczymy w tym przywileju. Tak samo sława naszego wodza zbawienia. Wszystkie nasze zdolności muszą być użyte; ponieważ jakiegokolwiek śpiące poczucie, jeżeli w tem stanie uchwyczone, będzie albo zabite przez podstępno nieprzyja-

ciela, albo przez inne nieprzyjacielskie rzeczy, z tej przyczyny nieczuwający nie otrzyma nagrody zwycięstwa. Oprócz tego, nasi nieprzyjaciele są sprytni, zwodzący, czujni, trwali i niebezpieczni, i bez czuwania nie mogą być rozpoznani i odpierani. Nasze spanie na straży zaniebezpiecza naszych braci, gdy zaś ostrożne czuwanie chroni ich od niebezpieczeństwa. Pewne nagrody zwycięstwa przyczyniają się do ostrożnego czuwania. Słabość naszego ciała — człowieczeństwa, z jego ludzkością i upadłymi pragnieniami, jest przeciwną do naszej wierności w czuwaniu. Dąży do swobody, walcząc przeciwko gorliwości czuwania; dąży do spania przeciwko obudzonemu naszym uczuciom; dąży do wygod przeciwko niewygodom uwagi naszych czuwających obowiązków. Te pragnienia ciała żądają rzeczy przeciwne Duchowi — nowemu stworzeniu — i tylko przez ustawiczne czuwanie może Duch otrzymać zwycięstwo nad ciałem. Nieczuwający na pewno będą usidleni w pokusę, gdy zaś czuwający zauważą przychodzące pokusy i użyją środków do powstrzymania. Jak owe Jezusa i uczni w typie, pokusy, które są przed nami, będą bardzo srogie, doświadczające prawdopodobnie każdy punkt chrześcijańskiego charakteru. Lecz same czuwanie nie jest jeszcze wystarczającym. Jest to prawdą, że daje nam potrzebną wiedzę i wzruszenie dla wszystkich celów naszej straży. Lecz znajdują się nadzwyczajne okoliczności, które powstają w naszym strażowym życiu, i które potrzebują wzmocnienia, i tego trzeba używać. Dlatego do czuwania musi być dodana jeszcze modlitwa, a Pan nasz wiedząc o tem, i dając przykład w Jego godzinie próby, napomina nas dlatego do czuwania i modlitwy, jak nasze roczne godło pokazuje. Modlitwa chrześcijańska jest właśnie to wyrażone i niewyrażone szczerze pragnienie serca do Boga o dobre rzeczy w Imieniu Jezusa. W ścisłym tego słowa znaczeniu błaganiem, dziękczynieniem, dziękowaniem, wyznawaniem, proźbą, społecznością i upewnieniem. Powinniśmy dlatego się modlić, ponieważ my i drudzy jesteśmy biednymi i potrzebującymi, ponieważ Bóg jest bogatym i obfitym, ponieważ zaprosił nas do modlitwy, ponieważ chętnie słucha naszych proźb i ponieważ obiecał zaopatrzyć nas w potrzeby przez modlitwę. Zwykle, poświęceni mają modlić się do Ojca, a także do naszego Pana. Inni powinni się modlić tylko do Syna. Rzeczy, o które powinniśmy się modlić, są mianowicie rzeczy podane w modlitwie Pańskiej w szczególnem pokrewieństwie do naszych potrzeb. Pierwsza proźba jest o takie rzeczy, które będą mogły nas uzdolnić, abyśmy mogli być podobni Bogu i Chrystusowi; druga proźba o wyzwolenie Kościoła i ustanowienie Królestwa nad ludźmi; trzecia, o zniszczenie grzechu i ustanowienie wiecznej sprawiedliwości na ziemi; czwarta, o potrzebny ziemski i duchowy pokarm; piąta, o nasze wyzwolenie z przekleństwa grzechu przed Bogiem; szósta, o protekcję w pokuszeniach i siódma o zwycięstwo nad naszymi duchowymi nieprzyjacielami, mianowicie nad szatanem. Nasze modlitwy, aby były przyjęte, muszą być czynione w imieniu Jezusa; Jego Słowo kontrolując nasze pożyteczności, a nasza wola aby była poddana Jemu. Rozszerzemy naszą modlitwę przez rozwijanie wiary, nadziei, miłości i posłuszeństwa, zastanawiając się nad tymi rzeczami, pragnąc tych rzeczy, o które mamy przywilej modlić się, ponieważ zaniedbywanie tych rzeczy zaduszało by modlitwę. Nasze modlitwy mogą być publiczne lub prywatne, ustne lub milczące, krótkie lub długie, nawet przy sposobnościach strzelistemi; lecz muszą być

w Duchu, aby były prawdziwymi, bez proźb samolubnych i mają zawierać każdą właściwą proźbę, Bogu podobających się pobudek. Modlitwa przyczyni się do chwały Boga i Chrystusa, do wyzwolenia naszego i innych od złego i do otrzymania błogosławieństwa. Zawsze powinniśmy się modlić, to jest nasze serca powinny zawsze pragnąć wyzwolenia od złego, i otrzymania od Boga obiecanych błogosławieństw, choć nie zawsze możemy wyrazić się słowami; lecz przynajmniej w pewnych czasach — na przykład z poranku, wieczorem lub przy jedzeniu, i w czasach specjalnych potrzeb powinniśmy nawet głośno wołać do Pana. Jesteśmy również uprzywilejowani modlić się z braćmi i prywatnie. Modlitwa przynosi nam pomoc, którą potrzebujemy, Bóg odpowiada na nią przez Jego Ducha, Słowo i Opatrzność.

Widocznie teraz i w bliskiej przyszłości będą nam te rzeczy potrzebne. Pokuszenia naszego Pana i uczni i ich doświadczenia w ostatnim dniu, są w pozaobrazie już

przed nami. Wierni już zaczynają je otrzymywać; szatan, jak czynił z naszym Panem, straszy ich również, że chybili w ich zawodzie, lub że nie zwyciężą w ich pozaobrazowym wielkim piątku, który jest przed nimi. Drodzy Bracia i Siostry, w takich pokuszeniach, podobnie jak nasz Pan w Getsemanji, czuwajmy i módlmy się, choć w rozpacz. W swoim czasie Pan da wiernym upewnienie, że nie chybili, i że otrzymają dosyć łaski w czasie potrzeby. Nie robi różnicy, jak wiele będzie naszych nieprzyjaciół, nasz Pomocnik jest większym nad nich; i jak On zwyciężył, my również zwyciężymy, jeżeli wierni, przez Jego łaskę. A częściowo tylko wierni będą mieli ich próby i pokusy; i my wśród naszych ciężarów, prób, możemy mówić do nich: „Czuwajcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie, duchci jest ochotny, ale ciało mdłe.”

Jako pomoc do wyrażenia myśli naszego rocznego Godła, obraliśmy nasz roczny hymn No. 138.

ODPOWIEDZI NA ZAPYTANIA.

Pytanie: Jest możebnem dla Młodocianych Świętych stać się zwycięzcami?

Odpowiedź: Tak, przez łaskę Bożą i wierność ich przymierza poświęcenia. Że wierni z nich zwyciężą, jest dowodem zwycięstwa. Gdyby nie mogli zwyciężyć, Bóg by ich nigdy do tego nie zaprosił; bo On jest za praktyczny, aby miał przedstawić coś niemożliwego. Jego przysięga dla wiernych, że zwyciężą, dowodzi, że mogą zwyciężyć. Fakt, że niektórzy już zwyciężyli, dowodzi możliwość zwycięstwa. Jeżeli starożytni Święci przez moc tych samych obietnic zwyciężyli, możemy być pewni, że Młodociani Święci zwyciężą. Jeżeli Małuczkie Stado i Wielkie Grono zwyciężają pod trudniejszymi warunkami to i Młod. Sw. mogą zwyciężyć pod lżejszymi warunkami. Posiadają wiarę i lojalność potrzebne do mające łączność z ich próbą, co jest potrzebne dla ich zwycięstwa; dla tego mogą zwyciężyć. Dlatego wszystko zwycięstwa — Słowo Boże, Duch i Opatrzność — jest im dane od Pana, aby mogli zwyciężyć, a wierny użytek tego wszystkiego może uczynić każdego zwycięzcą. Dlatego wszystko mające łączność z ich próbą dowodzi, że mogą zwyciężyć. Ta myśl powinna zachęcić wszystkich do wiernego wypełnienia ich ślubów poświęcenia, z upewnieniem, że z łaski Bożej mogą zwyciężyć, jeżeli wiernie trzymać się będą ich przymierza poświęcenia.

Pytanie: Czy jest właściwą rzeczą mówić, że Młodociani Święci posiadają szatę weselną poczytalnie, widząc, że nie należą do oblubienicy?

Odpowiedź: W przypowieści o wieczerzy weselnej, szata weselna, nie była dana oblubienicy, lecz gościom zaproszonym na wieczerzę weselną. Pokrewieństwo Jezusa do Kościoła jako Jego oblubienicy nie jest rzeczą pokazaną w tej przypowieści; ponieważ część gości tej przypowieści jest perspektywną oblubienicą w innym obrazie. To samo pomieszczenie często jest czynione w przypowieści o dziesięciu pannach, mądre, które nie należą do oblubienicy tej przypowieści, choć są temi samymi osobami jak w innym obrazie, są podani jako oblubienica Chrystusowa. W tych dwóch przypowieściach Pan nie daje nam przypowieści na oblubienicę Chrystusową, lecz objaśnia pewne inne zarisy perspektywnej klasy Królewskiej, przez weselną gości i pan-

ny, które nie są stósownymi. Trzymając się tych myśli, będziemy uwolnieni od konfuzji, w którą pytający jest zawikłany. W tej przypowieści szata weselna wyobraza sprawiedliwość Chrystusową — usprawiedliwienie. (1. Kor. 1:30) Z tego punktu możemy odpowiedzieć na powyższe pytanie w następujący sposób: Młodociani Święci, będąc poczytalnie usprawiedliwieni, posiadają sprawiedliwość Chrystusową poczytalnie, to jest, że ich sprawiedliwość nie jest ożywioną sprawiedliwością, lecz poczytalną sprawiedliwością. Dlatego biblijnie mówiąc, posiadają szatę weselną poczytalnie. Lecz nie myślimy, że ta przypowieść odnosi się do nich; lecz tylko do tych przed zakończeniem się ogólnego powołania. Przegląd czyli inspekcya gości zaczęła się w 1874, gdy Król przyszedł, a 1878, w przesiewaniu przeciwko okupowi, Król znalazł gościa — zapierających się okupu, pod dowodstwem p. Barboura, który po przyjsciu do zaczekalni, i czekając, aby wejść do pokoju ucztowego, znieważył gospodarza przez odrzucenie szaty weselnej, którą go spodarz przygotował dla właściwego ukazania się w uczcie. Historycznie przypowieść ta wypełniła się przed egzystencją Młodocianych Świętych. Dlatego nie są włączeni w ten obraz. Jednakowoż możemy mówić o tem że posiadają szatę weselną poczytalnie, bez włączenia ich w przypowieść, ponieważ szata wyobraza to, co poczytalnie posiadają — Sprawiedliwość Chrystusową. Tę poczytalną szatę weselną, Młodociani Święci mają upiększać, to jest mają wyrabiać w tej poczytalnej spra wiedliwości Chrystusowej zgodny charakter, dobre usposobienie, dobre myśli, zamiary, słowa i uczynki, aby przeto stali się zwycięzcami. (P. 27, 126).

Pytanie: Czy możemy zastosować do Młodocianych Świętych niektóre napomnienia Nowego Testamentu, jak „przemieńcie się,” lub „o tem co jest w górze, myślcie, a nie o tem co jest na ziemi,” lub „Wynijdzmyż tedy do niego za obóz, ponosząc urąganie” itd. itd.

Odpowiedź: Takie ustępy, ma się rozumieć, nie odnoszą się do Młodocianych Świętych, którzy są lewi tami; lecz tylko do kapłaństwa; niektóre z tych ustępów do ich nowych stworzeń, a niektóre do ich człowieczeństwa. Lecz choć one nie odnoszą się do Młodocianych Świętych, to pośrednio mogą być użyte w ich duchu dla ich korzyści. Tak więc choć nie mogą oni być

przemienieni do nowych stworzeń, to jako ludzkie istoty mogą być przemieniani z mniej lub więcej upadłych charakterów na piękne i święte ludzkie charaktery — a to nazywa się przemianą charakteru, a nie przemianą natury. Choć bezwarunkowo Młodociani Święci nie mogą być napominani, aby myśleli o rzeczach w górze (niebiesiach), to mogą i powinni być napominani, aby myśleli o prawdach i charakterze tych zarysów Boskiego przysiężonego przymierza, które do nich należą — na nadziei i otrzymania doskonały ludzki charakter i ciała, na nadziei, aby zwyciężyć ich osobistych nieprzyjaciół — to jest ich osobistych grzechów, błędu, terażniejszego samolubstwa i światowości, na nadziei, że później będą pomocnymi ludzkości w zwyciężaniu grzechu, błędu i skutków przekleństwa, i na nadziei stać się kteiążętami przezco jako część podrzędne nasienia, mają błogosławić wszystkie narody ziemi (1. Moj. 22:16-18). Choć nie mogą być właściwie napominani iść z Chrystusem (na równo) ponosić Jego urągania, co jest tylko przywilejem kapłaństwa, jednak ponieważ jako lewici są uprzywilejowani cierpieć dla sprawiedliwości, jak i Starożytni Święci, jest właściwą rzeczą, aby byli napominani do takich właśnie cierpień. Tak więc są oni uprzywilejowani do czynienia pewnych rzeczy, które mają pokrewieństwo z niektórymi rzeczami kapłaństwa; i dla tego mogą być do tego napominani. Dlatego duch, choć nie litera, wielu napominań odnoszących się do kapłaństwa, odnoszą się również do nich. (P. 27, 127).

Pytanie: Mogą Młodociani Święci brać udział w śpiewaniu hymnów i mówić amen po modlitwach adresowanych do Boga Ojca?

Odpowiedź: Wierzmy, że mogą to uczynić z pewnym umysłowem zachowaniem. Jeżeli łącznie z takimi hymnami i modlitwami pamiętają, że nie są rzeczywiście lecz poczytalnie synami Bożymi, lecz kiedyś będą rzeczywiście synami, jeżeli rzeczy, o które się modlą w duchu, a nie w literze, należą do nich, mogą to czynić. Jezus mówił o Bogu jako o Ojcu Jego uczni nim rzeczywiście stali się dziećmi Bożymi. To było z punktu widzenia czem oni mieli się stać. On nawet w modlitwie Pańskiej kazał im modlić się do Boga jako ich Ojca, długo przedtem nim rzeczywiście Bóg stał się ich Ojcem, choć przedtem był poczytalnie uznany za Ojca, to później miało stać się to rzeczywistością. (Rzym. 4: 17). Pamiętajmy o tem, że Młodociani Święci staną się w przyszłości rzeczywistymi Synami Bożymi, tak jak teraz są poczytalnymi Synami Jego. Choć to nie daje im przywileju do tronu łaski, to jednak podobnie do Starożytnych Świętych i niespłodzonych z ducha uczni, oni mogą, z powyżej wspomnianem umysłowem zachowaniem, brać udział w takich hymnach i modlitwach. (P. 27, 127.)

Pytanie: Może być Młodociany Święty w bo jaźni wtórej śmierci?

Odpowiedź: Młodociani Święci nie są w obecnym czasie na próbie do życia, i dlatego nie mogą jeszcze teraz iść na wtórą śmierć, lecz pod wpływem ignorancy lub wątpliwości mogą być przez szatana manipulowani do uwierzenia, że idą na wtórą śmierć; i w ten sposób mogą posiadać bojaźń pójścia na wtórą śmierć. Taka bojaźń jest rozwijana przez rozmyślanie, i znamy wypadki, w których ta bojaźń stała się wielką niedolą, choć nie było powodów do tego. W przyszłym wieku na próbie do życia, podczas czasu rozwijania i ostatecznej próby (przy krótkim czasie w końcu tysiąclecia) może być, że Młodociani Święci otrzymają bojaźń wtórej

śmierci. Jeżeli Pan nasz miał taką bojaźń w Gietsemanji (Żyd. 5:7) to możebne, iż Młodociani Święci również będą mieli tę bojaźń jako niebezpieczeństwo w przyszłym wieku, mianowicie podczas tego krótkiego czasu. Czy kto z nich będzie miał rzeczywiście taką bojaźń, tego na pewno nie możemy wiedzieć, bo nie wiemy czy Pismo Sw. gdzie o tem mówi. (P. 27, 127).

Pytanie: Czy ma członek maluczkiego stadka prosić Młodocianego Świętego, aby się z nim modlił?

Odpowiedź: Członek Maluczkiego Stadka powinien prosić się członków Maluczkiego Stadka o modlitwę; ponieważ tylko takowych modlitwy idą do tronu łaski. Lecz nie widzimy nic złego, jeżeli członek kapłaństwa, mianowicie pod niektórymi okolicznościami, jak w odosobnieniu od innych z kapłaństwa, lub w wielkiej próbie i doświadczeniu, prosi w ogólny sposób o modlitwy Młodocianych Świętych. Mianowicie jeżeli posługa kapłaństwa ma szczególne odnośnienie się do Młodocianych Świętych, byłoby właściwą rzeczą, aby poprosił Młodocianych Świętych o ich modlitwy dla tej posługi. (P. 27, 127).

Pytanie: Jak mogą Młodociani Święci wzmacniać ich nadzieję, odwagę i uznanie dla Pańskich Prawd?

Odpowiedź: Jest wiele sposobów, któremi można się wzmacniać w tych rzeczach. Główne drogi do wzmocnienia ich nadziei, jest aby utrzymać ziemskie zarysy podprzysiężonego do nich odnoszącego się Przymierza w ich sercach i umysłach (1. Moj. 22:16-18) i poddać się wpływom tychże. Będąc tak trzymane w sercu i umyśle, poddając się pod nie, one wzmocnią coraz to więcej ich nadzieję do osiągnięcia stosunkowego charakteru dla otrzymania doskonałych ludzkich ciał; tak samo wzmocni to ich do zwyciężenia ich osobistych nieprzyjaciół — grzechu, błędów, samolubstwa i światowości, jak również wzmocni ich nadzieję pomagania światu w przyszłym wieku, do zwyciężenia jego nieprzyjaciół — grzechu, błędu i przekleństwa. Ostatecznie te ziemskie zarysy podprzysiężonego Przymierza wzmocnią ich nadzieję błogosławienia ludzkości w przyszłym wieku. Trzymając w umyśle i sercu przykład Jezusa, Starożytnych Świętych, Kościoła i Wielkiego Grona, wzmacniając ich nadzieję i poddając się pod wpływ tych przykładów, to również wzmocni ich nadzieję. Podobne zasady będą zastosowane do ich odwagi, wzmocnią odwagę. Mianowicie wzrastanie w wierze, nadziei, miłości i posłuszeństwie, wzmocni ich odwagę. Ma się rozumieć, ćwiczenie się w odwadze to wszystko uczyni, tak samo zastanawianie się, że sprawy Jehowy, ich Króla, reputacya ich wodza, Pana Jezusa, wielkie wyjścia w przechodzących walkach, życzliwość, aby zwyciężyć ich nieprzyjaciół i pewność zwycięstwa dla wiernych, dopomoże do wzmocnienia ich odwagi. Ocenianie Pańskiej Prawdy stanie się droższem przez zastanowienie się nad jej miłościwością, doskonałością, pięknnością, harmonijnością, działalnością, praktycznością i trwałością. (P. 27, 128).

Pytanie: Muszą Młodociani Święci rozwinąć się do zdatności tysiącletniego książeństwa przed tysiącleciem, lub czy otrzymują rozwinięcie po ustanowieniu ziemskiej fazy królestwa?

Odpowiedź: Część ich rozwinięcia do książeństwa otrzymują przed ustanowieniem Królestwa, a drugą część ich rozwinięcia po wprowadzeniu ich na urząd książąt. Następujące wyjaśni: Jak działalności w tysiącleciu będą postępować, będzie wymagany wyższy rozwój charakteru w Starożytnych i Młodocianych Świę

tych, aby oni mogli tym działaniom służyć; ponieważ te operacje będą się wzmacniać w klasie Restytucji, dlatego silnie rozwinięte charaktery będą potrzebne aby skutkiem i pomocą były użyte do podniesienia klasy restytucji. Charaktery Starożytnych i Młodocianych Świętych będą wykryształizowane we wierze i sprawiedliwości, aby były stosowne do wejścia tysiącletniego książeństwa. Bez takiego wyrobionego charakteru, nikt nie może być Starożytnym lub Młodocianym Świętym. Lecz taki stopień rozwiniętego charakteru nie będzie wystarczającym do wytrwania próby do życia. Zupełne rozwinięcie charakteru będzie wymagane do takiej próby, i to będzie właśnie to dodatnie rozwinięcie charakteru Starożytnych i Młodocianych Świętych w tysiącleciu, którzy staną się tedy doskonałymi. (Żyd. 11:39, 40) Będzie to łącznie z ich służbą jako książąt i lewitów, że będą udoskonaleni. Takie służby będą dlatego wymagały rozwinięcia takich charakterów. Dlatego, gdy ich lojalność do wiary i sprawiedliwości, rozwinięta po tej stronie tysiąclecia, przygotuje ich w charakterze do wejścia i działalności obowiązków i przywilejów książeństwa, w tej samej proporcji jak przywileje i obowiązki ich książeństwa powiększają się w ich potrzebach na charakter, będą potrzebowali wzmagającego rozwinięcia charakteru, aby przyjść do wymagań, aż takowe doprowadzą do udoskonalenia w nich charakteru. Więc widzimy, że będą potrzebne dobrze rozwinięte charaktery w Starożytnych i Młodocianych Świętych, aby usposobić ich do wzmagających odpowiedzialnych obowiązków i przywilejów, jak ludzkość w tysiącleciu będzie się udoskonalala pod opieką tych dwóch klas zacnych Świętych. Innymi słowy, żadna z klas zacnych świętych nie rozwinię doskonałych charakterów w tym życiu. Zupełne udoskonalenie ich ludzkich charakterów jest odłożone do tysiąclecia. (P. 27, 128).

Pytanie: Jak daleko stosują się obietnice Kościoła do Młodocianych Świętych w ich podróży do pozaobrazowego Chanan?

Odpowiedź: Obietnice, które stosują się do Kościoła, nie stosują się wcale do Młodocianych Świętych. Całkowitość obietnic należących do Kościoła znajduje się w 1. Moj. 22:17, 18 i te są duchowe; gdy zaś te w tym samym ustępie teraz zastosowane do Młodocianych Świętych są ludzkie obietnice. Kościół ma obietnice do Boskiej natury i ciała — „nasienie twoje będzie jako gwiazdy niebieskie.” Młodocianym Świętym są obiecane ludzkie usposobienie i ciała — „nasienie twoje będzie jako piasek na brzegu morskim.” Drugi układ obietnic do tych dwóch klas również różni się. Zwyciężyć nieprzyjaciół Kościoła zna-

czy zwyciężyć grzech, błąd, samolubstwo i światowość; a dla Młodocianych Świętych znaczy zwyciężyć grzech, błąd i taką miarę samolubstwa i światowości, ile jest wymagane w próbie wiary, lecz nie w doskonałej miłości. Obietnica „w nasieniu twojem będą błogosławione wszystkie narody ziemi” znaczy dla Kościoła, że jako Ciało Najwyższego Kapłana świata, ma błogosławić świat z sposobnościami pojednania; gdy zaś obietnica dla Młodocianych Świętych znaczy, że jak podzędni lewici będą pomagać ludzkości przez nauczanie, jak te błogosławieństwa sposobności pojednania otrzymać. Dla Kościoła, jako Ciała pośrednika Świata, ta obietnica znaczy, że da światu sposobność do pokrewieństwa z przymierzem z Bogiem; gdy zaś Młodociani Świeci, jako pomocnicy, będą wykonywać podrzędne nauki, aby pomódz światu do takiego pokrewieństwa przymierza. Dla Kościoła, jako Królów, ten ustęp znaczy, że będzie panować, aby wyniszczyć zło i wprowadzić dobre warunki; gdy zaś dla Młodocianych Świętych znaczy to przywilej jako szlachta, aby dopomagać w wprowadzeniu różnych metod do zniszczenia złego i wprowadzenie dobrego. Dla Kościoła jako Matki, ten ustęp znaczy, że będzie współdziałać w pracy dania restytucji światu, łącznie Starożytnym i Młodocianym Świętym, ludzkie ciała i usposobienie do doskonałości; gdy zaś dla Młodocianych Świętych, jako do drugiego urodzonego syna, znaczy, że otrzymają przywilej pomódz klasie restytucyjnej do udoskonalenia ciał i dyspozycji.. Dla Kościoła, jako Ciała Sędziego świata, znaczy, że będzie uczył, próbował, karał i wydawał wyrok światu; gdy zaś dla Młodocianych Świętych, jako pomocników, znaczy, że nie będą więcej czynić jak nauczać świat, gdy ten będzie na próbie do życia. Dla Kościoła, jako ciała lekarza świata, ten ustęp dowodzi, że będzie leczył ludzkość fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie; gdy zaś dla Młodocianych Świętych znaczy, że będą podrzędnymi pielęgniarkami lub nałkami w procesie tego leczenia. I dla Kościoła, jako Ciała Proroka, ten ustęp znaczy, że będzie mieć nadzór nad wszystkimi naukami dla ludzkości; gdyż zaś dla Młodocianych Świętych znaczy, że jako podrzędni nauczyciele, będą uczyć podrzędnych nauk prawdy dla świata. Te szczegóły dowodzą, że żadne z obietnic stosujących się do Kościoła, w całości zawarte w podprzysiężonym przymierzu, nie stosują się do Młodocianych Świętych.

**TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN
CHRYSTUSOWEJ EPIFANJI Niezależne Pismo
Religijne — Dwumiesięcznik Paweł S. L. Johnson,
Wydawca i Redaktor.**

Będąc wolnym od wszystkich, sekt, partji, organizacji i ludzkich wyznań wiary, lecz raczej przywiązaniem do Boga, tak jak rozumie Jego Słowo. Pismo to stoi w obronie „Prawdy Parousyi” danej od Pana przez „wiernego sługę,” która jest fundamentem wszelkiego dalszego rozwijania się w Prawdzie; stoi także w obronie zarządzeń charakteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego sługę,” aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie; przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę Epifanji, jako pokarm na czas słuszny dla wszystkich klas i grup Pańskiego ludu, tak jak Panu się podoba udzielić.

Dla bezpieczeństwa należy wysłać pieniądze ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi i pocztowymi. Z poza granicy Stanów Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać stary i nowy adres dla zaoszczędzenia naszego czasu i niepotrzebnych korespondencji. Prosimy także o danie pełnego adresu zaraz w nagłówce każdego listu. Kopja Teraźniejszej Prawdy będzie wysłana bezpłatnie dla proszących o to, czy dla siebie, czy dla innych, jeżeli nazwiska z adresami będą wysłane redakcji. „Teraźniejsza Prawda” bywa także wysłana bezpłatnie biednym z Pańskiego ludu, jeżeli poproszą, jak za czasów brata Russla. Prenumeraty i czas odnowienia takowych są uznane i podane na owijance każdego następnego egzemplarza. Pojedyncza kopja 25 centów, roczna prenumerata \$1.00 (5 złotych).